


DZIENNIK NARODOWY

NARESZCIE DLA NAS MODEL POPULARNY

Typ 49A ZALICZKA 12⁵⁰
RATA 10⁵⁰

KORONA RADIO i dobre i dostępne!




KORONA RADIO

do nabycia w firmie **IRENEUSZ LUFT**
Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Premier Składkowski wygłosi wielką mowę o sytuacji wyborczej

Powszednie dni Zaolzia — Rejestracja nadziei — Kongres ludowców

Jak się dowiadujemy, p. premier Składkowski wygłosi ma w najbliższym czasie wielkie przemówienie polityczne, poświęcone sytuacji przedwyborczej.

Dotychczas wiadomo, czy pan premier wygłosi swe przemówienie w Kaliszu, skąd zamierza kandydować do Sejmu, czy też w Warszawie przed mikrofonem radiowym.

Mowa p. premiera zawierać ma, jak słychać, znamienne ustępy, będące jakby zaproszeniem opozycji do wzięcia czynnego udziału w wyborach.

W kołach politycznych wnioskują, że p. premier wygłosi przemówienie swoje zapewne jeszcze przed temi terminami, które dla stanowiska ugrupowań opozycyjnych wobec wyborów sejmowych muszą być decydujące.

Jeszcze kilka dni trwać będzie zajmowanie przez wojska i władze polskie odzyskanego Zaolzia przy samym akompaniamencie radiowych wiewatów, okrzyków. Czasami w te radosne i szczere uczucia zniechęconego sukcesu, wdzierają się ufnie unione pochlebstwa waletów, nuczających wobec pokonanych i okamających o łaskę wobec zwycięzców. Cała nadzieja w tem, że ludzie „góry” zdają sobie z pewnością sprawę z wartości owych fałszywych peanów.

Wiwaty przebrzmiały, hojdy przelazły, wraca dzień zwykły, a z nim rzeczywistość, pełna największych trosk. Historia zapisana na jednej stronie wspaniałe wiano zaolziańskie, druga zostawiła otwartą dla polski państwowych i bezpośrednich działań, połączonych z niemałym niebezpieczeństwami.

Już na samym Zaolziu wiele doniołych zagadnień, przedwzrostkiem gospodarczych, czeka szybkiego i rozumnego rozwiązania. Musi być to rozwiązanie takie, aby nie zwarzyło radosnych uczuć tamtejszej ludności, przyzwyczajonej od pokoleń do zafalowania nie tylko z uczuciem, ale i rachunkiem.

Co zrobić z ceną zboża na Zaolziu? Monopol zbożowy, który obowiązywał w Czechosłowacji, utrzymać w tym samym poziomie, bardzo dalekim od cen w Polsce. Jakże teraz ukształtują się te ceny, czy ku zadowoleniu czy też rozczarowaniu ludności Zaolzia?

W jakim kursie wykupione będą ziemie czechosłowackie, znajdujące się w posiadaniu mieszkańców ziem odzyskanych?

Jaką gospodarkę rozwinie na Zaolziu monopol spirytusowy? Czechosłowacka nie znała monopolu wódki, fabrykacja napojów wysokoalkoholowych znajdowała się w rękach prywatnych. Alkohol dostępny był po cenach, a ludność rewirów przemysłowych nie wylewała go za darmo.

Wbrew innym pozorom zagadnienie

Reżyserja sukcesu
k stolicy dały się
oczarować
(Patrz str. wstępny na str. 3-ej)

nie to jest ważne i nie można go lekceważyć.

Najłatwiej przyjdzie gospodarzyć na Zaolziu monopolowi tytoniowemu, gdyż monopol taki istnieje w republice czechosłowackiej.

Już wymienione kwestje świadczą dostatecznie o kłopotach natury gospodarczej, związanych z Zaolziem. A przecież są poza nimi zagadnienia kapitalne, leżące na długiej falli.

Wiano śląskie składa się m. in. z wielkich hut trzynieckich i kopalń węgla w zagłębiu karwińskim. Jest pozatem na Zaolziu wiele fabryk i zakładów przemysłowych, blisko 100.000 ludzi pracuje w górnictwie i przemyśle.

Huty, fabryki, kopalnie, należały do jakiegoś systemu kredytowego, posiadały jakieś rynki zbytu w Czechosłowacji i zagranicą. Decyzje Warszawy muszą być szybkie, aby

w produkcji i zbycie pozyskanych olbrzymów hutniczo-górnicznych nie zaszły zaburzenia, których następstwa wśród robotniczych rzesz Zaolzia mogłyby być bardzo niepożądane.

Przemysł zaolziański musi być wreszcie przystosowany w jakimś okresie czasu do całokształtu polskiej produkcji przemysłowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niecierpliwość na Węgrzech

Wojska czechosłowackie opuszczają granicę

BUDAPESZT. 4.10. Jak donoszą dziś w godzinach popołudniowych z pogranicza węgiersko-czechosłowackiego wojska czechosłowackie rozpoczęły opróżnianie strefy pogranicznej wzdłuż całej granicy.

Naprzeciw węgierskiej miejscowości granicznej Balassagyarmat opuściły wojska czechosłowackie zajmowane dotychczas pozycje i fortyfikacje oraz usunęły zasieki z drutów kolczastych.

Koło miejscowości Bomrevesi zaniechali dalszych prac fortyfikacyjnych i znoszą zasieki z drutów kolczastych, wycofując się również w głąb kraju.

Według wiadomości ze źródeł węgierskich wzrasta liczba uchodźców ze Słowaczyny, wśród których najliczniejsi są żołnierze. Brak dyscypliny powiększył się szczególnie na wiadomość o

zwalnianiu żołnierzy narodowości niemieckiej i polskiej.

Na całym obszarze pogranicznym panuje zamieszanie: urzędnicy czechosłowaccy myślą tylko o zapewnieniu bezpieczeństwa swym rodzinom, a sami czekają na rozkaz wyjazdu.

BUDAPESZT. Cała prasa w formie jak najbardziej energicznej domaga się szybkiego rozwiązania sprawy węgierskiej w ten sposób, jak rozwiązano sprawę sudecką i polską.

Dziś już nie można dłużej zwlekać — pisze „Fuggetlenség” — Praga powinna w końcu zrozumieć, że teraz stoi wobec całego narodu węgierskiego, który nie znieśnie dalszego odwlekania. Sprawa przyłączenia terytorjów węgierskich jest już przesądzona, nie należy więc zwlekać. Tego

wymaga sprawiedliwość i tego domaga się opinia całej Europy. Społeczeństwo węgierskie jest dziś na tyle silne, aby potrafiło sobie wywalczyć słuszną sprawę.

BUDAPESZT. 4.10. Społeczeństwo węgierskie po zajęciu Sudetów i Śląska Zaolziańskiego na moment uległo nastrojowi przynębnienia, poczem jednak, w ślad za energiczną akcją rządu zjedno czyło się w stanowczej i silnej woli rzuca na szalę wszystkich sił, aby załatwienie sprawy węgierskiej doprowadzić do szybkiego końca. W ciągu dnia wczorajszego odbyło się na Węgrzech ponad 50 wieców, których rezolucje domagają się natychmiastowego przyłączenia terytorjów węgierskich, oraz stworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Niemcy w Karlsbadzie

Stopniowa okupacja Sudetów

KARLSBAD, 4.10. — Dziś w godzinach popołudniowych wkroczył pod osłoną eskadr samolotowych wojska niemieckie od strony Eger przez Falkenau i Ellbogen do Karlsbadu.

Przed godz. 13-tą zawiadomiono mieszkańców miasta, że kanclerz Hitler przybył już przez Graslitz i Heinrichsgruen do Falkenau i znajduje się w drodze do Karlsbadu.

BERLIN, 4.10. — Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska pod dowództwem gen. artylerji von Reichenau kontynuowały dziś 4 b. m. od godz. 8-ej dalszy marsz za linię osiągniętą 3 października celem obsadzenia dalszych części okręgu nr. 3.

BERLIN, 4.10. — Podkomisja do spraw plebiscytu i wytyczenia granicy, powołana przez komisję międzynarodową, działającą na mocy układu monachijskiego, odbyła wczoraj rano pierwsze posiedzenie.

Skonfrontuje ona mapy etnograficzne niemieckie i czechosłowackie, pomiędzy którymi istnieją liczne rozbieżności.

Ustali ona również liczebność kontrybucji dla sprawowania opieki nad obszarami plebiscytowymi.

Jak słychać, rząd brytyjski zamierza wysłać dwie brygady wojsk regularnych.

DREZNO, 4.10. Dowództwo grupy wojsk nr. 3 podaje, że zarządzenie o zamknięciu granicy między Rzeszą a obszarami plebiscytowymi jest już przygotowanych na tych obszarach przez Czechów ładunków wybuchowych i min nie mogło być jeszcze dokonane.

Rządy i parlamenty radzą nad Tamizą i Sekwaną

LONDYN, 4.10. Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin zakończyło się o godz. 23.10.

Dyskusja nad polityką zagraniczną rządu zakończy się w środę.

PARYŻ, 4.10. — Dziś o godz. 10 rozpoczęło się pod przewodnictwem premiera Daladiera posiedzenie Rady gabinetowej.

O godz. 11.45 rozpoczęły się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna obrady rady ministrów.

Demobilizacja w Anglii tylko częściowa

LONDYN, 4.10. Wydane zostały zarządzenia, by rezerwiści marynarki, powołani do służby w czasie kryzysu, zostali zwolnieni możliwie naj szybciej, jeszcze w tym tygodniu. Będą oni jednak musieli być gotowi do natychmiastowego udania się na pokład okrętów, na których obecnie znajdują się.

Jak podkreśla „Associated Press”, zwolnienia rezerwistów nie należy tłumaczyć jako całkowitej demobilizacji floty brytyjskiej.

Japończycy atakują Hankou

Dwie fortyfikacje zdobyte

TOKJO, 4.10. — Agencja Domei donosi: Wojska japońskie przy współudziale lotnictwa morskiego i broni pancerniej zajęły ufortyfikowaną miejscowość Panpisan na południowym brzegu Jangtse.

Miejscowość ta położona jest naprzeciwko Tenkiaczen zajętego przez Japończyków w czwartek.

Zdobycie przez Japończyków tych dwóch ważnych fortyfikacji oznacza przełamanie pierwszej chińskiej linii obronnej Hankou nad rzeką Jangtse. Równocześnie inne siły zbrojne japońskie, posuwające się na południu w kierunku Teian znajdują się na drodze, wiodącej z Kiukiang do Naczang.



— W Anglii przywrócono z dniem 14 b. m. ważność zezwoleń na wywóz materiału wojennego, zawieszoną od dnia 23 września.

— Pocztą lotniczą po przeszło tygodniowej przerwie wznowiła przyjmowanie depech do Czechosłowacji.

— Amerykańska partja pracy wysunęła kandydaturę Herberta Lehmana na stanowisko gubernatora stanu nowojorskiego.

— W Miluzie gen. Gamein dokonał przeglądu wojsk.

— W nocy z dn. 3 na 4 b. m. komunikacja na promie kolejowym Londyn — Paryż była wstrzymana.

— B. poseł austriacki w Paryżu, Alojzy Vollgruber, został zwolniony obecnie z więzienia.

— Rząd japoński zaproponował ambasadorowi w Londynie Szigemitsu o bjęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych. W razie odmowy, wybór padłby na ambasadora w Waszyngtonie — Saito.

— Królowa egipska Farida oczekuje w końcu bieżącego miesiąca przyjeźdia na świat potomka.

Deszcz... bułek na Madryt

Zrzuciły je samoloty gen. Franco

BURGOS, 4.10. — Urzędowo donoszą, iż w poniedziałek popołudniu 30 bombowców powstańczych przeleciało nad Madrytem, pomimo bardzo silnego ognia rządowych dział przeciwlotniczych. Bombowce te zrzucały na ludność cywilną Madrytu 178 tys. białych bułek.

Powstańcze siły zbrojne chciały w ten sposób sprawić radość mieszkańcom Madrytu z powodu drugiej

rocznicy powołania gen. Franco na stanowisko szefa państwa.

„Bombardowanie” to trwało do godz. 6 wieczorem. Wszyscy lotnicy powrócili cało do swych lotnisk.

Znawcy i smakosze niia tylko niwa z miejscow browaru

Premier Składkowski wygłosi wielką mowę

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Narzucają się dalej zagadnienia sądowo-prawnicze, ubezpieczenia społeczne i inne zjawiska, w tym także i polityczne, które muszą być rozstrzygane i regulowane w duchu dojrzałej rozważliwości.

Te karty historii odzyskanego Zaolzia zapisywać będzie dzień powszedni a decyzje zapadać będą w Warszawie i na jej odpowiedzialność.

Spółeczeństwo jest solidarne w pragnieniu, aby gospodarce i polityczne kwestje Zaolzia rozwiązane zostały bez szkodliwych tarć i niepotrzebnych wstrząsów.

No, a wybory sejmowe? W kraju rozpoczęto szeroką akcję za jak najliczniejszym udziałem w wyborach.

Związki b. kombatantów, legionistów, peowiaków, zarzewiaczy, nauczycieli, pracownicy samorządowi, właściciele nieruchomości, organizacje kobiece, „rodziny” urzędnicze, wojskowe i policyjne ruszyły już do akcji wyborczej w „terenach”. Chodzi o to, aby wśród ludności propagować hasło wzięcia czynnego udziału w wyborach i licznego pójścia do urn wyborczych.

Kiedy agitacja za udziałem w wyborach prowadzona jest w kraju, na ul. Matejki w Warszawie sztab Ozonu ustala kandydatów i rejestruje nadzieje na wyniki głosowania oraz na udział ludności w wyborach.

Kiedy agitacja za udziałem w wyborach prowadzona jest w kraju, na ul. Matejki w Warszawie sztab Ozonu ustala kandydatów i rejestruje nadzieje na wyniki głosowania oraz na udział ludności w wyborach.

Szefem biura ozonowego dla kandydatów jest b. starosta Döllinger, a współdziała z nim b. senator Róg. Zgłoszeń kandydatów z całego kraju jest podobno co niemiara. Mało kto przedstawi się przez wyborcze „ucho igielne” wbrew Ozonowi. Po prostu tylko tak popularni działacze obozu rządowego, jak gen. Żeligowski, próbować będą szczęścia wyborczego poza Ozonem. Gen. Żeligowski kandydował ma w Wileńszczyźnie.

Całkiem radośnie wygląda też w Ozonie rejestracja nadziei wybor-

czych w innych województwach, w tym i w centralnych, jak np. w warszawskim.

Województwa południowo-wschodnie nie budzą wątpliwości wobec tego, że partje ukraińskie biorą udział w wyborach. Liczy się również na województwa zachodnie i południowe, chociaż nie w tak wysokich procentach, jak gdzie indziej.

W sztabie Ozonu nastroje są optymistyczne i pełne ufności.

Najliczniejsze stronnictwo opozycyjne, a mianowicie Stronnictwo Ludowe, zdecydowało ostatecznie o swym stanowisku wobec wyborów w niedzielę, 9 b. m., na nadzwyczajnym kongresie.

Kongres ten odbędzie się w Warszawie, w sali Stow. Handlowców przy ul. Siennej.

Przedkongresowy numer „Zielonego Sztandaru” zawiera następującą enuncjację:

„Gdy niniejszy numer „Zielonego Sztandaru” będzie czytany w gromadach ludowych na wsi, w Warszawie obradować będzie nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego.

Kongres ten, zbijając się w ważnej chwili, podejmie decyzje obowiązujące milionowe rzesze, skupione pod zielonymi sztandarami.”

Dodać należy, że uchwał nadzwyczajnego kongresu ludowców oczekiwania będą nie tylko wieś, ale i cały kraj.

Delegat biskupa wrocławskiego rządzi dotychczas w Kościele za Olzą

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Z racji odzyskania Śląska Zaolzańskiego staje się obecnie aktualną sprawą jego przynależności i jurysdykcji kościelnej.

Stolica Apostolska nie zgodziła się na wcielenie Śląska Zaolzańskiego do obszaru djecezyj czechosłowackich, ale pozostawiła jego zarząd tymczasowo w rękach biskupa-ordynariusza wrocławskiego, do którego jurysdykcji należał przed wojną cały Śląsk.

Z części Śląska, który po plebiscycie w r. 1922 przypadł Polsce, w r. 1925 z okazji zawarcia konkordatu między Rzeczypospolitą i Stolicą Apostolską utworzono djecezę katowicką.

Śląsk zaolzański podlega obecnie władzy kardynała Bertrama, arcy-

biskupa wrocławskiego, który rządzi Śląskiem Zaolzańskim z pośrednictwem swych delegatów.

Ponieważ artykuł IX konkordatu polski ze Stolicą Apostolską głosi, że „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajduje się poza granicami państwa polskiego”, niewątpliwie w tej sprawie nastąpi odpowiednie porozumienie między rządem polskim i Watykanem i Śląsk Zaolzański stanie przyłączony do djecezyj katowickiej, jako jej naturalna i sukcesyjna część.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, stawianych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskra”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruska nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur czechosłowackich, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, stawianych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskra”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruska nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur czechosłowackich, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, stawianych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskra”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruska nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur czechosłowackich, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, stawianych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskra”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruska nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur czechosłowackich, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, stawianych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskra”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruska nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur czechosłowackich, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Demarche amerykańska w Moskwie

Rozmowa p. Kirka z p. Potiemkinem

Według kilkakrotnie powtarzanych informacji, prezydent Roosevelt nie skierował do Moskwy zawiadomienia o swoim słynnym apelu pokojowym do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesa. Wiadomość ta była nieścisła: Moskwę zawiadomiono o depeszy Roosevelta, a dyplomacja amerykańska zrobiła pewną demarche, o której dotąd nie było wiadomo.

Mianowicie w dn. 29 września charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Kirk zgłosił się do za-

stępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiemkina i w imieniu prezydenta Roosevelta prosił aby bądź premier Molotow, bądź też prezydent Sowiećów Kalinin, zwrócili się do Hitlera i Benesa z apelem podobnym do depeszy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na to Potiemkin złożył p. Kirkowi dłuższe oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

W poważnej chwili obecnej rząd ZSRR docenia całkowicie znaczenie interwencji prezyden-

ta Stanów Zjednoczonych, wzywającej do pokojowego rozstrzygnięcia zatargu. Wita z sympatją propozycję rządu Stanów Zjednoczonych, doń skierowaną, aby udzielił mu poparcia dla zapobieżenia wojnie i pokojowego rozstrzygnięcia obecnego przesilenia międzynarodowego.

Jako projekt konkretny p. Potiemkin wysunął myśl zwołania konferencji międzynarodowej, w której ZSRR gotów jest wziąć udział.

Jak to jest z Boguminem?

Rozbieżności w mapach

Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego” donosi:

Wielkie zainteresowanie w kołach dziennikarskich wywołały rozbieżności w mapach, przewidujących za jęcie dawnych terytoriów państwa czechosłowackiego przez wojska niemieckie i wojska polskie.

Według map niemieckich Bogumin znalazł się w strefie IV, która ma być zajęta przez wojska niemieckie do dnia 10 b. m. Powiat Frydek uznany został przez mapy niemieckie jako teren, na którym

ma się rozegrać plebiscyt czesko-niemiecki.

Na mapach polskich natomiast opublikowanych w sobotę cały powiat cieszyński oraz powiat fryztański wraz z Boguminem wraca bez pośrednio do Polski, natomiast pow. Frydek przewidziany jest jako teren, na którym ma się odbyć plebiscyt polsko-czeski.

Pozorne te komplikacje tłumaczone są w kołach urzędowych polskich w ten sposób, że niema najmniej-

szych wątpliwości co do wiarygodności polskiej mapy, która jest późniejszego pochodzenia, niż mapa niemiecka. Brak potwierdzenia informacji, że te rozbieżności pozorne zostały już w drodze bezpośrednich rozmów polsko-niemieckich bezpośrednio wyjaśnione na korzyść Polski. Wiadomość ta uchodzi niemal za pewną.

Nie wątpimy, że źródła miarodajne w najbliższym czasie wyjaśnią te wątpliwości.

Nad Ebro krwawe walki

Gen. Franco zajął 3 wzgórza

BARCELONA. 4.10. — Komunikat ministerstwa obrony podaje: Na froncie armii wschodniej nieprzyjacieli, wspierani przez wielką liczbę samolotów, kontynuował natarcia na nasze stanowiska w Sierra Lavall de la Torre na południowo-wschód od Corco w strefie rzeki Ebro.

Po kilkakrotnych atakach, w których poniósł duże straty, nieprzyjacieli zajął trzy wzgórza. Wszystkie inne ataki zostały odparte.

SALAMANKA. 4.10. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco:

Wojska nacjonalistyczne kontynuowały w poniedziałek posuwanie

się na froncie Ebro. Zdobyto 10 stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjacieli poniósł znaczne straty.

Lotnicy nasi bombardowali 1-go października obiekty wojskowe w porcie Alicante. W niedzielę bombardowano obiekty wojskowe w porcie Mahon.

Zaginiony samolot odnaleziony

MOSKWA. 4.10. — Wodnosamoloty, które w dn. 3 b. m. wyleciały z Komsomolska na poszukiwanie zaginionego od szeregu dni samolotu „Rodina”, pilotowanego przez lotniczkę Grizodubową, zauważyły na

ziemi samolot w odległości 20 km. na południowo-zachód od jeziora Amutkin.

Jeden z lotników opuścił się na wysokość 10 mtr. od ziemi, dostrzegł wyraźnie samolot dwumoto-

rowy, obok którego dwie osoby dawały znaki białym płótnem. Według wszelkich przypuszczeń, jest to samolot „Rodina”. Wydane zostały wszelkie zarządzenia, aby można było dotrzeć do tego samolotu.

Żydzi sięgają po 4 mandaty

W Warszawie, Krakowie, Lwowie i Łodzi

Centralny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Polsce uznał, jak donieśliśmy wczoraj, iż „nie widzi w obecnych warunkach możliwości udziału w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu”, natomiast weźmie udział w wyborach do ciał samorządowych.

Z decyzji tej nie wynika jednak, że sjonisci uchylą się całkowicie od udziału w wyborach. Jednocześnie bowiem Komitet centralny organizacji ogólnych sjonistów w Polsce wyraził poglądy, że

nej, ciężkiej sytuacji pozbawić się przedstawicielstwa na terenie parlamentarnym.”

W myśl tych dwóch uchwał sjonisci nie wezmą udziału w akcji wyborczej w całym kraju, natomiast wysuną trzech kandydatów na posłów. Z ich ramienia kandydować będą b. poseł Emil Sommerstein we Lwowie, adw. Szymon Seideman w Warszawie, adw. dr. Ign. Schwarzbart w Krakowie.

Niezależnie od sjonistów, akcję wyborczą prowadzić będzie ortodoksyjna „Aguda”. Z jej ramienia

nia za zgodą O.Z.N. (za przykładem U.N.D.O.) kandydowałby w Łodzi, b. poseł Minberg. Czy Aguda wysunie kandydata w Wilnie, zależy to również od decyzji O.Z.N.

W poprzednim Sejmie Żydzi mieli czterech posłów: ze Lwowa adw. Sommerstein, z Warszawy — red. Gottlieb, z Łodzi Minberg i z Wilna — rabin Rubinstein.

Dwaj przedstawiciele Żydów w Senacie — senatorowie Schorr i Trokenheim powołani byli z nominacji.

NA WIDOWNI

Posel lotewski opuścił Warszawę, udając się na Lotwę w sprawach służbowych. Podczas jego nieobecności obowiązki charge d'affaires ad interim pełnić będzie p. Aboltins.

P. minister spraw zagranicznych Beck wysłał do ministra spraw zagranicznych Rumunii Cornena depeszę kondolencyjną z powodu zgonu marszałka Rumunii Averescu.

NABOżeństwa dziękczynne

Zastępujący podsekretarza stanu w M. S. Z. min. Arciszewski przyjął w dniu 4-ym b. m. charge d'affaires Czechosłowacji, dr. Prohaskę i posła Iranu, p. Hamid Sayah'a.

Wobec osiągnięcia wieku emerytalnego, długoletni dyrektor gabinetu ministra Opieki Społecznej, p. Z. Dworzaczek, który czasowo pełnił obowiązki dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, przeszedł z dniem 30 września r. b. na emeryturę.

Z ostatniej chwili

Wojska polskie w Jablonkowie i Trzyńcu

CIESZYN, 4.10. W dniu dzisiejszym wojska polskie wkroczyły do Trzyńca i Jablonkowa. Miejscowa ludność witała serdecznie i radośnie kawalerję polską.

Gen. Bortnowski przyjął w Trzyńcu defiladę kawalerji pod wodzą generała Abrahama, oświadczył, że

„Najwyższą siłą jest ta, która zdolna zaszczerpieć matkę-Polskę polskiem słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła wam przetrwać. Ona też sprawiła, że żołnierze polscy mogli tu wrócić. Jej oddajmy cześć”.

REŻYSERJA SUKCESU

Jak stolice dały się oczarować

Sławi się oddawna propagandę niemiecką. Sławi się także niemiecką umiejętność reżyserowania wypadków — aby ich wynik ostateczny przemawiał na rzecz dzisiejszych kierowników polityki niemieckiej. Istotnie, sztukę reżyserowania sukcesów doprowadzono w Niemczech do doskonałości. Można się tego od nich uczyć — a czyniów zdolnych i pojętych na pewno w całej Europie nie braknie. Reżyserja sukcesu sudeckiego była z tego punktu widzenia majstersztykiem zgola pierwszorzędny.

W gruncie rzeczy sukcesem decydującym była tu konferencja w Berchtesgaden. To jest przebież oczywiste. Premier Wielkiej Brytanji, przejeżdżając pośpiesznie do kancelarji i wodza Rzeszy, nie tylko chciał zaspokoić jego wymagania prestiżowe, ale przywoził mu w podarunku niemal całkowitą realizację jego postulatów sudeckich. Gdyby bez pośrednio po Berchtesgaden ustano terminy oddania Sudetów, wyznaczenia plebiscytu itd. — nie zdziwiłoby to nikogo, kancelarjowi Rzeszy przyniosłoby sukces wręcz olbrzymi, a światu i Europie zaoszczędziłoby straszliwego tygodnia mąk i niepowodzeń.

Dlaczego kierownicy polityki Trzeciej Rzeszy nie zgodzili się na takie rozwiązanie sprawy? Dlaczego po Berchtesgaden na stąpić musieli dramatyczne spotkania w Godesbergu i triumfalny finał monachijski? Odpowiedzi na to pytanie nie da napewno zestawienie wyników, osiągniętych w Berchtesgaden z wynikami osiągniętymi ostatecznie przez Niemcy — odpowiedź ta leży bowiem na zupełnie innej płaszczyźnie. Jest rzeczą oczywistą, iż zakończenie przedstawiienia czeskiego finału w Berchtesgaden byłoby, z punktu widzenia niemieckiej reżyserji sukcesu, finałem za mało efektywnym, za mało głośnym, za mało wymownym. Rządy dyktatorskie, wyrosłe na podłożu całkowitego opanowania opinji — z tą opinją liczyć się jednak muszą. Niemiecką opinję wewnętrzną trzeba było zwycięstwem sudeckim rozgrażyć i zachwycić — trzeba ją więc było pchnąć na sam kraniec rozpacz, przerażenie widmem wojny — która w Niemczech wydaje się równie groźna, jak i gdzieindziej — i dopiero wtedy dać jej nietylko Sudety, ale i tyle upragniony — pokój. Sudety spadające, jak dojrzałe jabłko w nadstawiony fartuszek niemiecki, nie zrobiłyby napewno odpowiedniego wrażenia — Sudety pozyskane pod groźną wojną stały się postokroć cenniejsze — po stokroć większa musi być też dzisiaj w Niemczech część i przywiązanie dla wodza, który tak wspaniale rozegrał walkę o sudecki kasek i w ostatniej chwili uratował swą ojczyznę przed katastrofą wojenną.

W interesie mocarstw zachodnich leżało właściwie udarenie tej reżyserji niemieckiej. Z chwilą, kiedy Anglja i Francja zgodziły się już na odstąpienie Niemcom ziem sudeckich — w ich interesie leżało demaskowanie niemieckiej gry na wywołanie pozorów niebezpieczeństwa wojennego. Nie mogło być przecież zamiarem ani Francji, ani Anglii powiększenie rozmiarów zwycięstwa niemieckiego, nie mogło być przecież ich zamiarem nietylko oddanie Sudetów w imię...

promienie głowy wodza Rzeszy blaskiem najbardziej pokojowego zdobywcy. Tymczasem stało się coś wręcz odmiennego: Anglja i Francja poszły całkowicie na grę niemiecką. Tydzień mniej więcej dzielący Berchtesgaden od Monachjum, wypełniony był po stronie angielskiej i francuskiej alarmami wojennymi, równymi całkowicie alarmom wojennym niemieckim. Nikt w Paryżu, ani w Londynie, nie pomyślał o to, aby zdemaskować grę niemiecką, aby pokazać, iż Niemcy, otrzymawszy już w gruncie rzeczy to, czego chcieli, dla siebie już tylko wiadomych celów, podnoszą gwałt wojenny. Przeciwnie, prasa, koła polityczne, rządy robiły wszystko, co mogły, aby w publiczności podtrzymały wrażenie, iż na linii rozwiązania sprawy sudeckiej leży wojna.

Dlaczego tak było? Cui bono zastosowana była ze strony Anglii i Francji taka taktyka?

Państwa demokratyczne liczyć się muszą przecież ze swoją opinją i to w stopniu napewno jeszcze wyższym, niż państwa autorytarywno - dyktatorskie z opinją swojej publiczności. Kancelarz Hitler nie miał zabiegów i wysiłków poświęcić temu, aby dla swojej publiczności odpowiednio wyreżyserował sukces — Anglja i Francja niemniej wysiłków poświęciły na to, aby wobec ludności swych krajów odpowiednio wyreżyserowały klęskę.

Zeby to zrozumieć, wystarczy sobie przypomnieć, jaki nastrój panował w Londynie po powrocie Chamberlaina z Berchtesgaden. Anglicy, nie negując w zasadzie słuszności żądań niemieckich, nie mogli oprzeć się uczuciu wstydu: odstąpili przecież w decydującej chwili to małe państwo, które im bezwzględnie zaufało; oni, przedstawiciele najbardziej reprezentatywnej demokracji, stawali u boku państwa totalnego przeciw państwu o ustroju demokratycznym; ustępowali przed brutalną siłą, wyrażającą się w jaskrawych pogroźkach. Po powrocie Chamberlaina do Londynu zjawili się u niego natychmiast przedstawiciele opozycji, na łamach prasy różnych odcieni pojawiły się głosy protestu. I wtedy dopiero przyszedł na pomoc premierowi Anglii sam

kanclerz: wzniesł widmo wojny. Wystarczyło pochwytać tę myśl, wyolbrzymić ze swej strony niebezpieczeństwo wojny, aby we własnym społeczeństwie przyłtumić radykalnie uczucie niechęci wobec rozwiązania sprawy sudeckiej; wystarczyło wzbudzić w sercach lek przed zawieruchą wojenną, aby zażegnawszy to, jak się okazuje, rzekome niebezpieczeństwo wojny, urosnąć samemu do rozmiarów jakiegoś opatrnościowego zbawcy pokoju. I Chamberlain i Daladier w ostatnim dramatycznym tygodniu poprzedzającym Monachjum — myśleli przedewszystkiem o tem, żeby osłonić swą klęskę. Osiągnęli to kosztem tragicznego napięcia nerwów całej Europy — ale do stolicy swych wrócili jako triumfatorzy.

Czy to się opłacało? Czy narody nie żorntują się przedko w tej, dość zresztą grubej reżyserji? Czy nie nadejdzie za to dzień zapłaty? Narazie i Chamberlain i Daladier zbierają owoce swej polityki — na jak jednak długo, na jak długo?

N.

Undo i Ozon idą razem

Głosują na wspólnych kandydatów

Donieśliśmy już o decyzjach wyborczych UNDO, to jest partji ukraińskiej, decydującej o reprezentacji ukraińskiej w naszych Izbach ustawodawczych.

Informacje nasze znajdują potwierdzenie na łamach prasy ukraińskiej, która przynosi jednocześnie ciekawe szczegóły tej decyzji. A więc, jak donoszą „Ukraiński Wist”, w ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie delegacja UNDO a i była przyjęta przez p. premiera.

W dzień później odbyło się we Lwowie zebranie Centralnego Komitetu „UND-a”, zwołane w trybie pośpiesznym. Sprawa udziału w wyborach do Sejmu i Senatu wywołała gorącą dyskusję.

Delegaci zakomunikowali zebranym, że „UNDO” otrzyma 15 mandatów do Sejmu i 4 do Senatu, przy czym 3 senatorów zostanie wybranych, a jeden byłby mianowany przez P. Prezydenta, jeżeli, oczywiście, P. Prezydent daną kandydaturę zaakceptuje.

Centralny Komitet „UND-a” postanowił wziąć udział w wyborach, przyczem ustalono, że członkowie „UND-a” i OZN. mają głosować na

wspólnych kandydatów, kandydatury zaś „UND-a” będą uzgodnione z Ozonem. Takie same porozumienie istniało w roku 1935 podczas wyboru między UNDO a s. p. BBWR.

Przeciwko udziałowi w wyborach głosowali ci członkowie Centralnego Komitetu, którzy są zgrupowani przy piśmie „Dilo”. Redaktor „Dilo” p. Kedrin nie przyjął proponowanego mu mandatu do Sejmu. Ogółem przeciwko udziałowi w wyborach do Sejmu i Senatu głosowało 8 członków C. K.

„Ukraiński Wist” podają listę 15 kandydatów do Sejmu, na której widnieje 14 nazwisk, w tem 10 po-

Przykry zgrzyt
Łowcy posad na Zoalzu

Katowicka „Polonja” pisze, że na tle radosnego faktu powrotu Śląska Zoalzańskiego na łono Macierzy, przykrym zgrzytem odbija się zmysł spekulacji, jaki wykazał podejrzane autoramentu kandydaci w przemyśle zoalzańskim. Pojawili się oni już na bruku

słów do Sejmu z 1935 r. i pięć nazwisk nowych. Są to pp.: Tiktor, Tarnawski, Gładyszowski i Nikolańczyk. Piętnasty mandat miałby otrzymać z grupy „Obnowy” — p. Wolański. Informacje nasze o kandydatach do Senatu „Ukraiński Wist” potwierdzają całkowicie.

Ze Lwowa donoszą, że organizacje starorusińskie (dawnych moskali) postanowiły wysunąć na własną rękę kandydatów do Izby.

Do Senatu kandydować mają pp. Sywulak i Gulla, do Sejmu — Miszkow, Łuko, Łucyk R. i Hanusiłowicz.

Prawda historyczna na cenzurowanem

Uchwała nalwna czy obłudna?

Niemiecki „Tydzień książki” dobiegł właśnie końca. Widocznie, książka nie jest jeszcze u naszego zachodniego sąsiada w zupełnym zaniedbaniu, skoro w okresie tak wielkiego napięcia politycznego i militarne mogły odbyć się jej „tydzień”, i to, jak głoszają wieści, nie bez wydatnych rezultatów.

Na zakończenie tego tygodnia zjazd wydawców i księgarzy niemieckich, jak i równocześnie obradował w Weimarze, powziął uroczystą uchwałę, mocą której obowiązują się oni nie publikować ani rozpowszechniać żadnego dzieła, zdolnego narazić na szwank, przez umyślną deformację prawdy historycznej, prestiż głowy państwa lub narodu cudzoziemskiego. Ten sam rygor rozciąga uchwała na wszelkie prace, któreby miały na celu pomniejszenie lub zdeprecjonowanie instytucji i tradycji innego narodu. Co więcej, w szlachetnym ferworze wydawcy i księgarzy niemieccy wyrazili gotowość porozumienia się, gwoździ realizacji powyższych postulatów, z wydawcami i księgarzami zagranicy.

Uchwałę podniosła — na pierwszy

rzut oka; po bliższym jednak zastanowieniu się nad jej treścią, nie można nie stwierdzić, że jest bądź nalwna, bądź też obłudna. Albowiem uchwała ta właściwie nie obowiązuje do niczego. Któż zdoła ustalić w sposób niezbity i absolutnie obiektywny prawdę historyczną? Czy jest to wogóle możliwe? Toż godne tej nazwy dzieło historyczne jest tylko prawdopodobną hipotezą, osnutą przez autora na takim a nie innym uszeregowaniu faktów, na takim a nie innym oświetleniu dokumentów. Przekonał się niedawno, że nawet fakt tak bezsporny, jak sfalszowanie depeszy emskiej, może być pominięty przy ustalaniu odpowiedzialności za wywołanie wojny franko-pruskiej. Coprawda, tym, który fakt ten pominął, nie jest historyk, lecz mąż stanu, niemniej zdania jego, jak sądzimy, nie śmie podać w wątpliwość żaden wydawca lub księgarz niemiecki.

Pozatem, świątyni krytyk francuski, Andre Billy, słusznie wskazuje na to, że niesposób nikomu dowieść deformacji prawdy historycznej, zwłaszcza deformacji umyślnej, bo przecież każ-

dy kłamca może zawsze usprawiedliwić się tem, że nie kłamał umyślnie ani świadomie. Dalej; kto będzie sprawował cenzurę w imieniu wydawców i księgarzy niemieckich? I czy można sobie wyobrazić, aby ci wydawcy i księgarze odmówili wydania i rozpowszechniania pracy, opatrzonej aprobatą partji narodowo-socjalistycznej?

Uchwała wydawców i księgarzy niemieckich, jeśli nawet założymy, że jest szczerą i wykonalną, jest przecie ciekawa i pod innym względem. Oto świadczy ona, że wydawcy i księgarze uważają się za powołanych do sądzienia nietylko dziełopisów i polityków, ale i historii samej, nie mając po temu żadnych kwalifikacji. Nadto, zdają się oni zapominać, że w Niemczech istnieje już cenzura państwowa.

Podzielamy zdanie Andre Billy, który powiada, że uchwała walmarska wydaje mu się pozbawiona wartości moralnej i praktycznej. I choć początkowo została w mieście Goethego, nie zawiąra w sobie załączka tolerancji i zgody między ludźmi.

W świetle prasy

PO WIELKIM WSTRZĄSIE
Rozglądanie się dokoła po świecie, gdy minęły ostatnie dni września w niezwykłym napięciu i naprężeniu — stanowi główny temat rozważań prasy. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” przy tem rozglądaniu się zajmuje na różnych stronicach różne stanowiska. W artykule datowanym w Krakowie czytamy:

„Po wielkim wstrząsie przeżywa świat chwile odprężenia. Będą to jednak tylko chwile odprężenia, ale bynajmniej nie bezruchu. Jest to spokój między dyplomatycznymi bitwami.

Rządy i narody Europy nie mogą zmarnować czasu i okazji, jaką dał im los, odkładając wybuch konfliktu. Trzeba przygotować się do zadań, które staną mogą przed nami wszystkimi wcześniej, aniżeli się tego spodziewamy.”

W artykule, datowanym z Warszawy, czytamy takie wnioski:

„Dziś, gdy Liga Narodów należy już do dnia wczorajszego i zmienia się mapa Europy, Polska wykryła sobie pozycję kluczową w Europie. Ocenimy realnie możliwości i rolę poszczególnych państw w okresie tych zmian głębokich, jakie zaszły w świecie, min. Beck sprawił, że Polska stała się jednym z najważniejszych czynników w świecie. Granice jej zostały powiększone nie faktycznie, lecz jeszcze więcej wzrosła jej siła w moralnym tego słowa znaczeniu.”

Publicysta „Dziennika Poznańskiego” p. J. W., wyrażając uznanie dla akcji min. Becka, czyni taką uwagę:

„W polityce ministra Becka tkwią oczywiste i pewne błędy. Ale nie porażdzi o tem mówić.”

POWRÓT DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Minął wstrząs, wracamy do spraw wewnętrznych, wyciągając lekcje z minionych dni. Na łamach „Polonji” snuje na ten temat wywody p. Sopicki, pisząc:

Gen. Sosnkowski, jako minister rządu koalicyjnego z r. 1920, wie, jak naród zjednoczył się do walki z bolszewikami. Tu, na Śląsku, wszyscy pamiętają, jak pod przewodem Korfanteo walczone z potęgą niemiecką. W obu wypadkach zjednoczenie było prawdziwe, nie powierzchowne, oparte na patriotyzmie uświadomionych mas, osiągnięte nie „głajchszaltowaniem”, nie terorem, nie pokazywaniem kajdan, lecz — ideału Polski sprawiedliwej, demokratycznej, w której nie „elita”, lecz cały naród gospodaruje, rządzi i walczy. To droga do zwycięstw i wypróbowana i jedyna.”

„Czas” inaczej wyobraża sobie powrót do spraw wewnętrznych i twierdzi, że sukces polityki ministra Becka będzie miał dla zagadnień wyborczych pierwszorzędne znaczenie:

Załatwienie kwestji czechosłowackiej, jako ilustracja błędności poglądów sfer radykalnych na sprawy polityki zagranicznej jest wielkim autem dla tych wszystkich, którzy bezpośrednio czy pośrednio holdowali i holdują zasadom, którym w swej polityce kieruje się min. Beck. I niewątpliwie społeczeństwo zareaguje w akcie wyborczym w ten sposób, że przetrzeł swe sympatie więcej w kierunku tych ugrupowań.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że sprawy polityki, zagranicznej nie będą jedynym elementem nastrojów przedwyborczych. Z natury rzeczy dominować będą sprawy o charakterze wewnętrznym - politycznym. W szczególności sprawa ordynacji wyborczej. Nie zniknie też podział na reżim i opozycję.”

PARADOKSY

W wielkiej debacie w Izbie Gmin daje korespondent „Kurjera Warszawskiego” następujące oświetlenie:

„Exposé premiera było wyjątkowo słabe i nie przyniosło żadnych rewelacji prócz informacji o pożyczce, udzielonej Czechosłowacji, która była przyjęta gorącym oklaskami całej Izby, zdającej sobie sprawę z tego, że dzięki ofiarom poniesionym przez Czechosłowację na rzecz pokoju, Anglja zaoszczędziła kilkadziesiąt razy większą sumę.

Mowę swoją prem. Chamberlain zakończył dość paradoksalnie. Z jednej strony oświadczył, że wierzy w szczerą i dobrą wolę Hitlera i Mussoliniego, z drugiej zaś strony z naciskiem potwierdził, że Anglja musi w pośpiesznym tempie doprowadzić swoje zbrojenia do końca.”

Z innych informacji korespondentów specjalnych warto zanotować wieść z Londynu w „Kurjerze Warszawskim” i „I. K. C.” o przyznaniu Czechosłowacji przez Anglję pożyczki w wysokości 30 milionów funtów szterlingów. Jak donosi „Kurjer Warszawski”, Chamberlain:

„oświadczył, że rząd angielski polecił Bankowi Angielskiemu otworzyć rządowi czechosłowackiemu natychmiastowy kredyt w wysokości 10 milionów funtów, jako zaliczki na przyszłą pożyczkę. Wydaje się prawdopodobne, że w pożyczce weźmie udział próca Anglii, Francji, Stany Zjednoczone, Holandja i Belgja.”

Spoleczeństwo daje wyraz uczuciom radości z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego

Telegram Ignacego Paderewskiego do P. Prezydenta R. P.

Na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej napływają z całego kraju i z ośrodków polskich zagranicą tysiące depech z holdem i wyrazami głębokiej wdzięczności z powodu radosnej chwili przyłączenia Śląska za Olzã do Polski.

M. inn. nadszedł telegram od I. Paderewskiego z Morges treści następującej:

„W podniosłej chwili odzyskania odwiecznej polskiej śląskiej ziemi i powrotu na łono Ojczyzny jej wiernych synów, łączę się w radości z całym narodem, prosząc Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów mego najwyższego szacunku“.

P. premier Sławoj Składkowski otrzymuje w dalszym ciągu wiele depech z całego kraju od zebrań manifestacyjnych, związków, stowarzyszeń, organizacji, rad gminnych, powiatowych, gromad wiejskich, i t. p. oraz poszczególnych osób w związku z powrotem do Polski Śląska Zaolzańskiego.

W depechach tych społeczeństwo polskie podkreśla swą radość i dumę z powodu wyzwolenia braci zza Olzy i powrotu do Macierzy przastarzej dzielnicy piastowskiej oraz wyraża głęboką wdzięczność i uznanie dla najwyższych czynników w państwie z powodu osiągnięcia sukcesu.

Prezydent m. st. Warszawy i czterej wiceprezydenci złożyli na ręce premiera Składkowskiego adres z wyrazami głębokiej czci, dla rządu Rzplitej wobec powrotu Śląska zaolzańskiego w granice Polski.

W ciągu ostatnich dwóch dni po przyjęciu noty polskiej przez Czechosłowację nadchodzą do min. Becka z setek miejscowości całej Polski depeche i listy.

Za pośrednictwem prasy złożył min. Beck następującej treści podziękowanie:

„Z depech, jakie nadeszły z całego kraju do mnie, biją radość i dumę z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej i zrozumienie dla stanowiska polskiej polityki zagranicznej. Z wzruszeniem przyjmam do wiadomości wyrazy tych uczuć i wszystkim organizacjom, przyjaciółom i nieznanym osobom dziękuję za ich przesłanie.“

(—) Józef Beck“.

Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie powziął na nadzwyczajnym posiedzeniu w dn. 3 października b. r. następujące dwie uchwały:

a) W historycznej i radosnej chwili powrotu do Polski Śląska Zaolzańskiego, Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 3 października 1938 r. uchwala przesłać przedstawicielom Magistratu Rzeczypospolitej P. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu, Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Smigłemu Rydzowi i rządowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiego holdu i prawdziwej wdzięczności.

b) Oceniając wielkie zasługi na polu dyplomatycznej walki i rozszerzenia granic Rzeczypospolitej p. k. Józefa Becka, ministra Spraw Zagranicznych, Senat akademicki zwraca się doń z wyrazami prawdziwego i szczerego uznania.

Lord i koń Valentina w tygodniku dźwiękowym PAT'a

W „Dzienniku Ludowym“ feljetonista zwraca uwagę, że:

„ostatni tygodnik dźwiękowy P.A.T. przynosi dwie nowe gaffy. Premier Wielkiej Brytanji nazwany w nim został lordem. Tymczasem Neville Chamberlain jest zwykłym Chamberlainem, panem Chamberlainem, bez żadnych dodatków.“

A pozatem koń Rudolfa Valentino nie mógł z nim grać w filmie „Szelk“ przed dwudziestu pięciu laty, gdyż w roku 1913 Rudolf Valentino nie był jeszcze aktorem filmowym“.

Połączone prezydja Rady i Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, zebrane na nadzwyczajnym zebraniu, zwołanem z okazji połączenia Śląska Zaolzańskiego z Rzeczypospolitą Polską, uchwaliły wysłać depeche holdownicze i gratulacyjne do P. Prezydenta R. P., Marszałka Smigłemu - Rydzowi, premiera Sławoja Składkowskiego i min. Becka.

Od historycznej chwili powrotu przastarzych ziem Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, odbywają się we wszystkich miastach, miasteczkach, osiedlach i wsiach całego kraju zebrania, na których społeczeństwo daje wyraz uczuciom radości

Ultimatum Słowaków pod adresem rządu praskiego

PRAGA. Prezydent Benesz przyjął dziś min. Czernaka, członka słowackiej partji ludowej, który w ultimatywnej formie zażądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partję ludową. W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audjencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych niż przyspieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Odpowiadając na zapytanie dzien-

nikarzy, co spowodowało tak stanowczy krok z jego strony, min. Czernak stwierdził, że kto zna stosunki, panujące w Słowacji, ten zrozumie jego krok.

Oświadczył prezydentowi Beneszowi — mówił dalej min. Czernak — że w ciągu ostatnich tygodni jako członek rządu miałem możność obserwować, iż nie zasadniczego nie uczyniono tutaj dla uregulowania problemu słowackiego, a przeciwnie, wskutek wzmoczonego ostatnio napływu Czechów do Słowacji, położenie Słowacji tylko się pogorszyło.

Sprawy słowackie decydowane są poza naszymi plecami — powiedział dalej min. Czernak. W Słowacji panuje niezadowolenie i nie mogą brać na siebie dłużej odpowiedzialności za następstwa tego stanu rzeczy.

Stanowisko moje podzielają zarów-

no członkowie stronnictwa księdza Hlinki, jak i wszyscy dobrze myślący Słowacy. Nie chcemy być marionetkami, a ja ze swej strony nie mogę uczestniczyć w dalszym odwiekaniu zalatwienia problemu słowackiego.

Przekonałem się, że właściwym daniem praskich czynników międzynarodowych było odroczenie zalatwienia żądań Słowaków. Dwudziestoletnie doświadczenie nie pozwala nam w tej historycznej chwili nie wykorzystać wszystkich środków, jakie prowadzić mogą do przyspieszenia rozwiązania zagadnienia słowackiego i zapewnienia lepszej przyszłości naszemu narodowi.

Odrzucamy pogląd, będący podstawą taktyki niesumiennej odwiekania sprawy, a głosząc, że Słowacy z natury rzeczy skazani są na przyjmowanie wszystkiego co się o nich zdecyduje.

Stanowisko moje podzielają zarów-

Gdzie odbędzie się plebiscyt w myśl żądań polskich

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ plebiscyt na Zaolziu w myśl żądań polskich nie jest ograniczony do powiatu frydeckiego na Zaolziu, gdyż w powiecie tym tylko gminy północne, jak to: Gruszów, Harmanice, Michałkowice, Radwanice, Szonów, Kończyce Małe i Ostrawa Polska mogą wchodzić w rachubę, lecz rozciąga się także na polskie etnograficznie ziemie na Słowaczczyźnie, a więc na rejony czadecki, orawski i spiski.

Rada ministrów powołała komitet dla spraw Śląska Zaolzańskiego

Onegdaj w godzinach wieczornych odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

M. in. Rada Ministrów powołała

Natomiast „Słowo“ wileńskie do nosi z Warszawy, że Czechosłowacja zgodziła się, na plebiscyt na spornych terytorjach z tem, że plebiscyt odbędzie się na warunkach, jakie uzyskali Niemcy w Sudetach. Plebiscyt odbędzie się w okręgach Morawska Ostrawa i Bogumin.

komitet międzyministerjalny, który pod przewodnictwem delegata ministra Spraw Zagranicznych, ministra pełnomocnego Arciszewskiego

go zajmie się całokształtem spraw związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego i przedstawi rządowi projekty konkretnych zarządzeń w zakresie administracji politycznej i gospodarczej.

Ponadto Rada przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z granicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Projekt ten w uzupełnieniu dotychczasowych przepisów zabrania sprawowania do kraju z zagranicy bez pozwolenia środków płatniczych w zakresie ustalonym przez ministra Skarbu.

Odezwa dowódcy grupy operacyjnej „Śląsk“

CIESZYŃ, 3.10. — Dziś na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska zaolzańskiego już żądających przez wojsko polskie, rozleciono następującą odezwę:

Polacy z Zaolzia. Żołnierze polskiego przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódcy wojsk wkraczających na Zaolzie obajem tu władzę w imieniu Polski. Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swem rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Pan Prezydent inżynier Ignacy Mościcki i Naczelnym Wodzą Marszałek Smigły - Rydz.

(—) Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ Bortnowski Władysław, gen. brygady.

Poseł dr. Wolf i s. p. Witold Reger odznaczeni Złotym Wawrzynem Akademickim

Polska Akademia Literatury na posiedzeniu plenarnym w dn. 3 października b. r. postanowiła przedstawić p. ministrowi W. R. i O. P. wniosek odznaczenia Złotym Wawrzynem Akademickim dr. Leonarda Wolfa za niezłomną obronę kultury polskiej na Śląsku Zaolzańskim. Jednocześnie P. A. L. wystąpiła z wnioskiem wyjątkowego uczczenia Złotym Wawrzynem Akademickim bohaterkiej pamięci podharcmistrza Witolda Regera, plomieniego działacza dla dobra kultury naszej na Śląsku Cieszyńskim.

P. A. L. pragnie w ten sposób złożyć hold wzniosłej postawie młodzieży zaolzańskiej.

Dwa wyroki śmierci w Niemczech

BERLIN, 4.10. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje: Skazany 24 czerwca r. b. przez trybunał ludowy na zdradę kraju na karę śmierci i trwałą utratę czci Ludwig Maringer z Bonn, został dziś stracony. Skazany uprawiał działalność szpiegowską od szeregu lat, narażając na niebezpieczeństwo odbudowę obronności kraju zwłaszcza w dziedzinie zbrojeń.

Dziś też skazana została na karę śmierci 39-letnia mężatka Katarzyna Kneup ur. Kremer z Kleinblittersdorf (Zagłębie Saary).

Pożyczka angielska dla Czechosłowacji

Opozycja krytykuje politykę Chamberlaina

LONDYN. Dzisiejsza debata w Izbie Gmin, której celem było uzasadnienie przez premiera Chamberlaina porozumienia, osiągniętego w Monachjum, miała charakter stereotypowej debaty parlamentarnej.

Pierwszy lord Admiralicji Duff Cooper, który zgłosił swą dymisję, uzasadniał, jakie powody skłoniły go do tego kroku. Duff Cooper wypowiedział się przeciw polityce zagranicznej rządu.

Premjer Chamberlain, który następnie zabrał głos, miał łatwe zadanie przekonania Izby o racjo-

nalności swej polityki, podkreślając jej pokojowe intencje.

Mowa Edena, który zabrał głos w dalszej dyskusji, nie wywołała większego zainteresowania.

Eden krytykował politykę rządu w ciągu ostatniej fazy, twierdząc, podobnie jak i Duff Cooper, że zajęcie mocniejszego stanowiska dałoby lepsze rezultaty.

Cechą charakterystyczną debaty były ostrożne przemówienia przed stawieliście opozycji, która obawia się, że rząd w razie silniejszego wy-

stąpienia opozycji mógłby rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory, co nie leży w interesie Labour Party.

Jednym konkretnym rezultatem dzisiejszej debaty było ogłoszenie przez Chamberlaina, że Czechosłowacja zwróciła się do rządu brytyjskiego o pożyczkę w wysokości 30 milionów funtów sterlingów. W odpowiedzi na to rząd brytyjski udzielił rządowi czeskiemu awansu w wysokości 10 milionów funtów.

Manifestacyjny pogrzeb s. p. Witolda Regera

bohatera walk o wolność Śląska Zaolzańskiego

Z Cieszyna donoszą: Onegdaj o godz. 15-ej z kościoła ewangelickiego ludność Śląska odprowadziła na wieczny spoczynek s. p. Witolda Regera, komendanta Harcerstwa Polskiego w Cieszynie, bohatera poległego w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stonawski, poczem podniósł kazanie wygłosił ks. proboszcz Kulisz.

Przed trumną zajęli miejsca wojewoda Grażyński, komendant garnizonu Cieszyna Zaolzańskiego ppk. dypl. Jan Gabrys, jako reprezentant gen. Bortnowskiego, poseł dr. Wolf, burmistrz Cieszyna Halfar, starosta Plackowski oraz cała starszyna harcerstwa.

Na trumnie naczelny dyrektor Z. U. S. U. Dybowski złożył wieniec w imieniu min. Kościalkowskiego.

Przed kościołem ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje organizacji społecznych, tyśiączne rzesze harcerzy i nieprzebrane tłumy społeczeństwa.

Po nabożeństwie starszyna harcerska wyniosła na ramionach trumnę zmarłego, poczem nastąpił raport komendanta pogotowia harcerskiego Jamrozka.

Przez gęsty szpaler nieprzeliczonych tłumów przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przesuwał ulicami miasta pod Zamek u którego stóp wznosił się pomnik legionistów śląskich. Stąd wojewoda Grażyński jako przewodniczący Z. H. P. wygłosił następujące przemówienie:

W odpowiedzi na końcowy okrzyk wzniesiony przez wojewodę Grażyńskiego „Czuj“ rozległo się gromkie harcerskie „Czuwaj“.

Ponownie uformował się pochód, który już inną trasą powrócił na stary cmentarz ewangelicki zazerwowany od dłuższego czasu wyłącznie dla najbardziej zasłużonych Ślązaków.

Grób s. p. Witolda Regera położony jest tuż obok grobu poety i żołnierza — komendanta cieszyń-

skiego legjonu Jana Łyska, poległego w walkach na Wołyniu w roku 1916 w szeregach Legionów.

Po nadejściu konduktu rozległ się rozkaz „Prezentuj broń“, trąbka odegrała apel żołnierski, poczem ks. Nierostek pożegnał ostatniem słowem poległego bohatera.

Kapitan Lysek — mówił ks. Nie rostek — poległ jako pierwszy w obronie Śląska, s. p. Reger poległ jako ostatni. Śmierć jego była potrzebna, bo uratowała życie tysięcy innych. Grób jego jest świadectwem, że ewangelicy śląscy „to polski lud, który umie dla Polski pracować i umie dla niej krew przelewać.“

Następnie naczelnik Trylski w krótkim przemówieniu stwierdził, że podharcmistrz Reger wykazał najwyższą sprawność harcerską, wobec czego zostaje mianowany harcmistrzem. Naczelnik Trylski odpiął z własnej piersi lilję harcmistrza i złożył ją na trumnę, poczem woj. Grażyński udekorował trumnę bohatera Złotym Krzyżem Zasługi.

Chóralnem odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ i modlitwy harcerskiej zakończono smutną uroczystość.

Na wschód czy na zachód

Rozbieżność poglądów między wojskiem a partją hitlerowską

Wielekroć w Trzeciej Rzeszy dochodzi do głosu czynnik „dynamiczny”, chęć Hitlera do radykalnych postępowania, jawią się na horyzoncie politycznym tajemnicze pogłoski o rozbieżnościach między partją i kierownictwem armji. Tak było bezpośrednio przed aneksją Austrii — i wtedy pogłoski okazały się prawdą: ustąpił Blomberg i Fritsch. To samo powtórzyło się z okazji Czechosłowacji: po świetnie gruchnęła wieść, że szef sztabu generalnego, gen. Beck podał się do dymisji, ba, nawet, że uciekł z Niemiec. Tym razem jednak były to tylko plotki.

Outsider

I plotki przecież nie rodzą się z powietrza. Gen. Beck pozostał co prawda na stanowisku, ale, co bardzo znamienne, gdy decydowała się sprawa sudecka, on bawił na manewrach w... Prusach Wschodnich. Nie tam, gdzie wojna wisiała na włosku i gdzie z racji swego stanowiska — zdawałoby się — powinien być „na posterunku”.

Mimo wszystko bowiem, i tym razem, z racji Sudetów, między sztabem generalnym i kierownictwem politycznym państwa nie było zgody, istniała i istnieje nadal poważna rozbieżność zdań natury zupełnie zasadniczej.

Dwie orientacje

Gen. Beck, oficer pruski ze szkoły twórcy Reichswehry, gen. von Seeckta, holduje polityce sprzecznym z obecną orientacją „wszechniemiecką” Rzeszy. Tak jak Ludendorff po wojnie europejskiej, widzi on decydującą rozrywkę o „miejsce pod słońcem” nie na wschodzie czy południowym wschodzie Europy, ale na jej zachodzie. Stanowisko Niemiec należy, według niego, od rozprawy z Anglią i Francją, których pokonanie rozwiąże ręce polityce Rzeszy. Aneksja Austrii, to w myśli tej zachodniej orientacji błąd militarny, to raczej przysporzenie balastu, wojskowo nieprzydatnego; sprawa Czechosłowacji, jak cały plan południowo-wschodni, to pomysły nieistotne, z punktu widzenia ostatecznej rozgrywki na zachodzie, nawet szkodliwe.

Gen. Beck stoi na stanowisku, że parcie Niemiec na wschód i południe Europy wcześniej czy później wywołać musi sprzeciw Francji i Anglii, zatarg z nimi, w czasie którego Rzesza może być zmuszona do rozczłonkowania swych sił i walki na kilku frontach. Należy zaś zbroić się i umacniać militarne przedewszystkiem w przewidywaniu i z myślą o wojnie na zachodnich granicach Niemiec.

Mimo, że stanowisko to zdawało się potwierdzać w niedawnych dramatycznych chwilach wojny dyplomatycznej o Czechosłowację, nie wpłynęło ono, zdaje się, na „wszechniemiecką” orientację kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej. Holdując hasłu „zbierania Niemców pod święcie”, doradcy polityczni Hitlera myślą teraz tylko o ekspansji na wschód i południe Europy, ku żywnym równinom Węgier, ku naftodajnym ziemiom Rumunii, ku, wreszcie, swemu przysławiu, jak sądzą, śpichlerzowi — Ukrainie sowieckiej... Gen. Beck uważa to za błąd zasadniczy. Tego samego zdania był i Ludendorff po wojnie, gdy do przegrana tylko dlatego, że Niemcy nadzarpnęli swe siły na froncie wschodnim.

To jest jednak jedna tylko strona zagadnienia. Są i inne.

Dyskusja akademicka

Sprawa wychowania militarne żołnierza. Co jest ważniejsze: zahar-

towanie go i uodpornienie na trudy fizyczne, wykształcenie żelaznej woli wytrwania i zwycięstwa, zdolnej przeciwstawić się destrukcyjnym psychicznym skutkom walk pozycyjnych, szarpającemu nerwy działaniu broni nowoczesnej? Czy wychowanie polityczne, mające wzbudzić fanatyzm uświadomionego narodowego socjalisty, który w imię sprawy pójdzie na krańce piekieł?

Sztab generalny ceni oczywiście wyżej pierwszą metodę, sztab partji — drugą. Mało tego — gen. Beck widzi w metodach partji niebezpieczeństwo załamania się psychicznego żołnierza przy pierwszym większym niepowodzeniu militarnym.

Konkurencja

Nie bez wpływu na rozdziewiki między sztabem generalnym (ale nie dowództwem sił zbrojnych, jak w przeddzień Anschlussu Austrii!) a partją jest konkurencja ze strony rosnącego we wpływy i znaczenie dowództwa lotnictwa, które jak

i partja, wyznaje orientację wszechniemiecką. Wyścig zbrojeń powietrznych miał, zdaniem gen. Becka, spowodować nieproporcjonalny rozwój sił lądowych Rzeszy ze szkodą dla całości armji niemieckiej. Reminiscencyj tych argumentów można się było dopatrzeć zresztą w ostatniej mowie Hitlera, gdy narzekał, że Rzesza została zmuszona sytuacją europejską do podwojenia swych sił lotniczych.

Na tem jednak nie koniec. Istnieje jeszcze sprawa militarnej działalności szturmówek. Gen. Beck uważa, że osłabia to możliwość racjonalnego, z jednego ośrodka, dysponowania materiałem ludzkim. A wiadomo, że w zapowiadanej „1-ym października” szturmówkom obok „korpusu sudeckiego” przypaść miała w udziale wielka rola awangardy wojennej, co sztabowcy znów uważali za utrudnienie przewidywanej powszechnej mobilizacji.

Gen. Beck uważa wszelkie paramilitarne organizacje za namiastkę

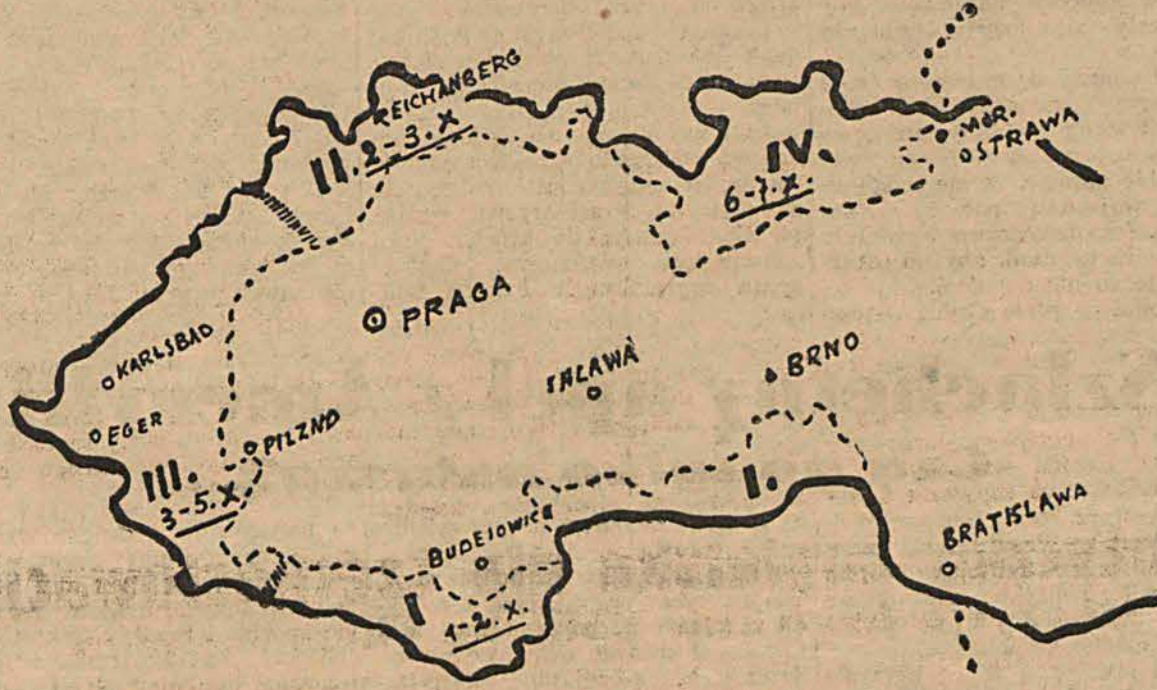
wojska, dobrą w czasie pokoju dla przed- lub po-poborowych. W czasie wojny jednak wszyscy znaleźli się muszą w ramach prawdziwej armji.

Wszystkie drogi prowadzą do... Monachjum

Jest więc tych punktów spornych dosyć. One to miały zdecydować o stanowisku outsidera, które gen. Beck zajął w gorących dniach września, on i jego poplecznicy, tego samego pokroju pruscy oficerowie, właściwie elita armji.

To zaś stanowisko doświadczonych wyższych oficerów niemieckich, kwestjonujących rację wojny o Czechosłowację, ich obiektywne natury strategicznej i taktycznej, musiało obok innych trudności, które poczęły piąć się przed „partją wojenną” Rzeszy w przeddzień, jak się zdawało jej triumfu, wpłynąć na ostateczną decyzję kanclerza: wybrał rozgrywkę dyplomatyczną, konferencję w Monachjum... Bon.

Kraj Niemców sudeckich



Cztery strefy okupacji niemieckiej wyznaczone w Monachjum

Wobec nowej sytuacji w Europie Porozumienie niemiecko-angielskie?

Na horyzoncie polityki międzynarodowej zarysowuje się nowe porozumienie, które przyczynić się może, o ile będzie konkretne, do zupełnej zmiany obecnego układu sił politycznych. Chodzi o porozumienie angielsko - niemieckie.

Na wstępie trzeba przypomnieć, że kanclerz Hitler od chwili dojścia do władzy czynił nieustanne próby zbliżenia do Anglii. W swoich pismach i przemówieniach podkreślał błąd Wilhelma II, który doprowadził do udziału Anglii w wojnie światowej. Mimo tych starań nie udało się rządowi narodowo - socjalistycznym zbliżyć do Anglii. Stosunki były oczywiście lepsze aniżeli np. z Francją. Udało się zawrzeć pakt morski z Anglią, ale nie ponadto. Przyczyn było wiele.

W pierwszym rządzie Anglii nie podzielała ogólnej linii polityki niemieckiej, która zmierzała do dwustronnych paktów, podczas gdy Anglija opierała się na Lidze Narodów.

Dalej Niemcy popełniali zasadniczy błąd: wygrywali Anglię przeciwko Francji. To oczywiście nie mogło wzbudzić zaufania w Anglii. Jakkolwiek w Londynie istnieje wielu zwolenników porozumienia z Niemcami, jednak tradycja braterstwa broni z Francją jest znacznie żywsza i silniejsza.

Polityka angielska nigdy nie szła po linii ideologicznej, zatem nie narodowy socjalizm był przeszkodą do porozumienia, ale taktyka rządu Rzeszy. Anglija przypisuje wielką wagę do dotrzymywania umów, w Niemczech zaś dominuje określenie kanclerza Bethman-Hollwega z okresu wojny światowej, że traktaty są to świstki papieru. Głośna propaganda nar. socj. również nie przyczyniała się do wzbudzenia sympatii dla Berlina.

Wszystkie osobiste kontakty angielskich ministrów z kanclerzem Hitlerem kończyły się fiaskiem. Nie podzielał ani strachu kanclerza Hitlera przed widmem komunizmu w Europie, ani też nie chcieli w kanclerzu widzieć nowego proroka.

Realizm polityczny Anglików dyktował im jednak wstrzemięźliwość wobec Niemców. Chamberlain spotkał się trzykrotnie z kanclerzem Rzeszy. Jakkolwiek temat rozmów był ściśle ograniczony, należy przypuszczać, że poza kwestją czeską mówiono i o innych sprawach. Uchodzi za pewnik, że Hitler przedstawił angielskiemu rozmówcy główne wytyczne swojej polityki. Nie omieszkał go również zapewnić o swojej dobrej woli wobec W. Bry-

tanii, podobno i o kolonjach. Te ostatnie są czułym punktem w polityce brytyjskiej. Wszystkie niemieckie pretensje kolonialne są jak najmocniej zwalczane. Na tym punkcie zwolennicy porozumienia z Niemcami kroczą w jednym szeregu z przeciwnikami tego porozumienia. Pretensje kolonialne Rzeszy uderzają najmocniej we Francję, jako że protektorat nad największymi byłymi koloniami niemieckimi znajduje się w rękach francuskich.

Niemcy w chwili obecnej są najsilniejszym i największym państwem w Europie. Zbliżenie się do Rzeszy byłoby sprzeczne z tradycyjną polityką angielską, która zawsze stawała po stronie słabszego, by w ten sposób uniemożliwić hegemonię jednego z państw. W okresie, gdy Francja przewodniczyła w Europie, Anglija trzymała się zdala od niej. Byłoby więc co najmniej dziwne, gdyby teraz ta wytyczna miała ulec zmianie.

Wydaje się jednak, że Anglija nie zawierając żadnego sojuszu czy też ściślejszej umowy, zmierzać będzie do dogadania się z Rzeszą. Może chodzi jej w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie swoich interesów kolonialnych.

Niezależnie od tego Wielka Brytania zrezygnuje dość łatwo z wpływów w tej części Europy, gdzie nigdy nie miała specjalnych zainteresowań, ale gdzie układ sił po wojnie europejskiej i traktat wersalski nałożyły na nią pewne obowiązki. Anglija zmierzać będzie do zabezpieczenia swoich żywotnych

Nowe świątynie w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół i klasztor OO. Dominikanów przy ul. Libelta nr. 13. Aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał Prymas Hlond w obecności kapituły metropolitalnej i farniej, woje wody *pознаńskiego p. Maruszewskiego, prezydenta m. Poznania p. Zaleskiego, rektora Uniwersytetu poznańskiego prof. Peretjakowicza. Tegoż samego dnia ks. kardynał Prymas poświęcił kościół pod wezw. św. Jana Kantego w nowej parafji na Ostrorogu.

Zawieszenie organu prasowego biskupa Berlina

W ostatnią niedzielę września we wszystkich kościołach katolickich Berlina został z ambony odczytany list pasterski biskupa von Preysinga, który tą drogą zawiadomił swych wiernych o zawieszeniu z rozkazu władz organu prasowego diecezji berlińskiej „Katholische Kirchenblatt für das Bistum Berlin”.

Biskup von Preysing w swym liście pasterskim energicznie protestuje przeciwko tego rodzaju gwałceniom prawa, gwarantowanego przez konkordat ze Stolicą Apostolską.

Filmy antyreligijne dla czerwonej armji

Według informacji oficjalnego organu sowieckiej armji „Krasnaja Zwiezda” (nr. 213) kierownictwo „polityczne” czerwonej armji rozślało do wszystkich wojskowych okręgów na terenie Z.S.R.R. szereg krótkometrażowych filmów antyreligijnych celem podtrzymania „gorliwości ateistycznej” wśród żołnierzy sowieckich.

Samochód „ludowy” w Z. S. R. R.

W tych dniach odbyło się w Kremlu demonstrowanie nowych typów samochodów produkcji fabryki samochodów im. Molotowa.

Demonstrowano nowe wozy osobowe i towarowe M-1, GAZ-AA oraz nowy „Ludowy” Pikapow.

Jest bardzo interesującą sprawą dla kogo będą te wozy produkowane, gdyż trudno przypuszczać, by głodny i obdarty obywatel ZSRR, mógł przy obecnym poziomie zarobków pozwolić sobie na kupno samochodu.

interesów, a więc Morza Śródziemnego i kolonij, pozostawi natomiast Niemcom Europę Środkową.

Nasuwa się pytanie, czy to ewentualne, daleko idące wycofanie się Anglii z pozostałej części Europy nie oznacza rozluźnienia węzłów z Francją? Ostatnie wypadki wskazują dobitnie, że i francuska polityka przeżywa pewien kryzys. Podział Czechosłowacji, wycofanie się Sowietów z Europy równa się upadkowi wpływów Francji w Europie. Niektórzy utrzymują, że i Francja wyciągnie z obecnych wydarzeń daleko idące konsekwencje. Mówi się, że Francja winna się zająć swoją granicą zachodnią oraz sprawami imperjalnymi.

Gdyby to rzeczywiście nastąpiło wówczas i zbliżenie niemiecko-francuskie byłoby kwestją czasu. Oczywiście angielskie gwarancje na wypadek zatargu z Niemcami pozostałyby nadal w mocy, podobnie jak współpraca w zagadnieniach kolonialnych. Ale tu mogą powstać pewne bardzo znaczne rozbieżności.

Oczywiście są to tylko przypuszczenia. Faktem jest, że choć zbliżenie angielsko - niemieckie jeszcze nie istnieje, polityka niemiecka pracuje nad tem bardzo usilnie i znajduje żywe poparcie pewnych kół angielskich.

Lecznica wenerologiczna

Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w Weneryczne. Pciowe. Skórne, Reniga 1002

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i usnane za najlepsze są nożyki do golenia **POLONIA**



Kongres „Pax Romana”

z udziałem 300 studentów-katolików

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Krakowa:

Tegoroczny XVII kongres międzynarodowej federacji akademików katolickich „Pax Romana”, który odbył się w ostatnich dniach sierpnia w Jugosławii, zgromadził 300 studentów i studentek, z przeszło 20 państw Europy, Ameryki i Azji.

Tematem obrad było zagadnienie postawy studenta katolika wobec komunizmu.

Kongres właściwy, który bezpośrednio po dniach studiów rozpoczął się w Bled, zakończył zaś w Lublanie, prowadził badanie problemów komunizmu.

Kongres właściwy, który bezpośrednio po dniach studiów rozpoczął się w Bled, zakończył zaś w Lublanie, prowadził badanie problemów komunizmu.

W odczytach, wygłoszonych przez wybitnych specjalistów (m.in. p. H. Simona, prof. katolickiego uniwersytetu w Lille i głośnego młodego pisarza katolickiego), przedstawiono: doktrynę komunizmu, katolicką naukę społeczną, metody działania i penetracji komunizmu na terenie uniwersyteckim oraz sprawę przygotowania intelektualnego katolików do akcji społecznej.

Szczególną wagę tegorocznemu Kongresowi nadała obecność ks. kan. J. Cardijna z Belgii, założyciela i generalnego kapelana wspólnie się rozwijającej na Zachodzie Europy i w Ameryce organizacji młodych robotników katolickich JOC (Jeunesse Ouvriere Chretienne).

Odczyt ks. Cardijna, jego przemówienia oraz film z ostatniego kongresu JOC (który w roku zeszłym zgromadził w Paryżu ponad sto tysięcy młodych robotników katolickich), wyświetlany dla uczestników Kongresu Pax Romana, pozwoliły im zapoznać się z niesłychanym rozmachem organizacyjnym i głębokością ideową JOC-u. Należy się też spodziewać, że Kongres tegoroczny będzie punktem wyjścia stałej współpracy katolickiej młodzieży uniwersyteckiej z robotniczą.

Organizatorzy Kongresu — Słowacy, postarali się oczywiście o to, by przedstawić jego uczestnikom życie katolickie swego kraju, zaś pokongresowa wyjeżdżająca do Zagrzebia pozwoliła im zapoznać się ze starą kulturą katolicką Chorwacji.

Udział 15-osobowej delegacji polskiej pod przewodnictwem p. Jerzego Turowicza z Krakowa, wysłanej przez Stow. Kat. Młodzieży Akad. Odrodzenie (od kilkunastu lat reprezentujące Polskę w Pax Romana), przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni ze Słowianami południowymi. Dodać trzeba, że przy okazji Kongresu odbyły się dwa posiedzenia „Slavia Catholica” — stałego sekretariatu katolickich stowarzyszeń słowiańskich.

Gwałtowna burza szalała nad Anglią

W nocy z poniedziałku na wtorek na wyspach brytyjskich, zwłaszcza na południu, szalała niezwykle gwałtowna burza.

Liczne przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane, drzewa powyrwane z korzeniami. Wiatr osiągał szybkość 130 km. na godzinę.

W Londynie 5 osób zostało ciężko poranionych, 2 z nich zmarły. Straty materialne są znaczne. Komunikacja na promie kolejowym Londyn — Paryż została wstrzymana.

Inauguracja teatru polskiego w Rydze

Dn. 3 b. m. odbyła się inauguracja sezonu w teatrze polskim w Rydze.

Przed rozpoczęciem przedstawienia poseł R. P. Kłopotowski wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym omówił wspaniały sukces Polski na terenie międzynarodowym. Zebrani odśpiewali „Pierwszą Brygadę”.

Mówiąc o teatrze polskim na Łotwie, nadmienić należy, że poraz pierwszy od wielu lat Ministerstwo Oświaty przed dwoma dniami przyznało temu teatrowi subsydyjną z lotewskiego funduszu kulturalnego. Subsydyjną to stało było dotychczas polskiemu teatrowi odmawiana.

Z prac technicznych Kongresu warto podnieść, że kierownictwo międzynarodowego sekretariatu studentek katolickich zostało ponownie powierzone p. Irenie Kownackiej ze Lwowa, której roczna praca na tem odpowiedzialnym stanowisku zyskała pełne uznanie władz „Pax Romana”. Nowym prezesem „Pax Romana” obrany został p. J. Kirchner ze Stanów Zjednoczonych, gdyż najbliższy Kongres (w związku z wystawą światową) odbędzie się w lecie 1939 r. w Waszyngtonie i w Nowym Jorku.

Po 17 kongresach w Europie, kongres amerykański niewątpliwie włącznie silniej młodzież akademicką obu Ameryk do międzynarodowej współpracy katolickiej, a także będzie doskonałą okazją do nawiązania bliższych stosunków i współpracy między młodzieżą polską i niemal niezorganizowaną młodzieżą katolicką Polonii amerykańskiej. Tematem obrad przyszłego kongresu będzie problem roli młodzieży uniwersyteckiej w Akcji Katolickiej.

Kongres wypełnił całkowicie życzenie Ojca św. Piusa XI, wyrażone w Jego obszernym liście, skierowanym do władz „Pax Romana”, w tych słowach: „Spodziewamy się, że obrady XVII kongresu Pax Romana ożywią w sercach studentów katolickich gorący płomień wiary i miłości i że prace Kongresu ułatwią im wykonanie wielkich i szlachetnych zadań, które sobie postawili”.

Virginio Gayda ogłasza na łamach „Giornale d'Italia” artykuł, polemizujący w ostrym tonie z prasą francuską na temat stanowiska Włoch w krytycznych dniach, gdy decydowały się losy pokoju czy wojny.

Autor oburza się zwłaszcza na te komentarze francuskie, które głoszą, że Włochy nie były przygotowane do wojny oraz że Niemcy zdwajały sobie sprawę, iż nie mogą liczyć na wojskową pomoc Włoch, gdzie całe społeczeństwo wywierało silny nacisk na rząd, aby do zatargu zbrojnego nie dopuścić.

Mussolini — pisze Gayda — czekał spokojnie na przebieg wydarzeń, zarządził jedynie częściową mobilizację, która odbyła się tak cicho i spokojnie, że nie została dostrzeżona przez obserwatorów zagranicznych. Mobilizacja ta była jednak dowodem, że Mussolini zdecydował się stanąć po stronie Niemiec.

Jeśli zaś chodzi o mediację pokojową Mussoliniego, kontynuuje Gayda, to przypomnieć należy, że z inicjatywą w tej sprawie wystąpił Chamberlain, do którego nocą 28 września telefonował minister spraw zagranicznych Francji Bon-

net, proponując rządowi angielskiemu szukanie mediacji u Mussoliniego. Dlatego też strach przed wojną istniał nie we Włoszech, ale we Francji, która w ostatniej godzinie zwróciła się do Mussoliniego, za pośrednictwem Chamberlaina, o mediację. Mussolini, — konkluduje Gayda, — przyjął pokój dopiero wtedy, gdy pokój ten został zabezpieczony sprawiedliwością.

O pokój ten Włochy nie prosiły i były gotowe na wojnę, gdyby to było konieczne. Włochy bowiem, jeśli zajdzie tego potrzeba, będą biły się nawet przeciw Francji.

Podsekretarz stanu Sumner Welles wygłosił w Waszyngtonie przemówienie przez radio, w którym przedstawił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w okresie kryzysu czechosłowackiego.

Mówca stwierdził, że po kryzysie ubiegłego tygodnia dana została na rodum dziś, jak być może w żadnym innym momencie od lat 20-tych, sposobność ustalenia nowego ładu na świecie opartego na sprawiedliwości i prawie.

Następnie Welles zwrócił się z apelem na rzecz ograniczenia i redukcji zbrojeń oraz porozumienia światowego w sprawie odbudowy gospodarczej, bez której nie mogą istnieć ani dobrobyt, ani stabilizacja międzynarodowa.

Zdaniem Wellesa, trwały pokój może nastąpić tylko w razie powro-

tu narodów do następujących zasad: respektowanie danego słowa, niemieszanie się do spraw wewnętrznych innych krajów, regulowanie sporów i rewizja traktatów, jeżeli jest ona konieczna w drodze rokowań pokojowych, szanowanie praw innych narodów w tej samej mierze, w jakiej narody te pragną, by szanowane były ich własne prawa.

Wielkie wydarzenia polityczne dni ostatnich uświadomiły wszystkim rzecz nie ulegającą wątpliwości: **zupelne odosobnienie Moskwy**. Dyplomacja sowiecka już miesiąc temu, obawiając się takiego osamotnienia, starała się za wszelką cenę znaleźć kontakty i teren do rozmów z mocarstwami europejskimi.

W tym celu zjechał do Genewy sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, który po nad to wezwał aż pięciu ambasadatorów sowieckich, akredytowanych w stolicach mocarstw europejskich. Litwinow sądził, iż wszystkie aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej dyskutowane będą jak dawniej nad Lemanem.

Jednak tu spotkało dyplomację sowiecką pierwsze niepowodzenie. Państwa europejskie chcą między sobą załatwić wszystkie

palące zagadnienia, zrezygnowały z „neutralnego gruntu” — Ligi Narodów, w której rezydował ze swym sztabem Litwinow, pragnący w obliczu największych niebezpieczeństw rozwinąć oficjalnie „pryncypialną” dyskusję, nieoficjalnie zaś — nadal swoim zwyczajem dążyć w kierunku zaostrożenia sytuacji międzynarodowej. Litwinow pozostał więc sam wraz ze swym dyplomatycznym sztabem i nawet kilkakrotnie jego wyjazdy do Paryża nie zmieniły faktu, że Sowiety znajdują się obecnie poza nawiasem jakichkolwiek negocjacji.

Moskwa odczuła to boleśnie. Niemniej jednak ani przez chwilę nie zrezygnowała ze swej roli, przetrzymując swą działalność na wypróbowane kominternowskie tory.

Trzecia międzynarodówka dzia-

ła obecnie ze wzmoczoną energią.

Nawet w państwach skandy-nawskich zaobserwować można dzisiaj pytanie, dlaczego w decydującym momencie dziejowym odosobnienie Kremla uwypukliło się tak wyraźnie?

Odpowiedź na to jest podyktowana wnioskami, jakie w ostatnich czasach wyciągnąć można było z „pokojowej” polityki zagranicznej Sowiętów.

Polityka ta była przez cały czas niczym innym, jak podjudzaniem jednych państw przeciw drugim, dla wywołania chaosu, w którymby Komintern mógł „działać owocnie”, doprowadzając w końcu do wybuchu nowej wojny światowej i międzynarodowej rewolucji komunistycznej.

Tę grę Moskwy coraz lepiej zaczyna świat rozumieć.

Pod wpływem tych opowiadań mieszkańcy wsi Piktokańce udali się gremjalnie na cmentarz, gdzie rozkopano ziemię pod krzyżem. Mimo dłuższych poszukiwań znaleziono jedynie kości ludzkie i szczątki trumien.

O profanacji cmentarza dowiedziała się policja, która na polecenie prokuratora wszczęła dochodzenie.

Włochy nie bały się wojny

Gotowe były walczyć przeciw Francji

Szlachetny apel z Ameryki

Czy go tylko usłyszą?...

Kreml odosobniony

w decydującym momencie dziejów

Złoto na cmentarzu

Wież szuka skarbów

W gorączce walki

Dobitne wyrażenia polityczne

Życie polityczne, jakkolwiek Kiedy ostatnio Mussolini pisał ostateczne swoje formy prawne otrzymane przy zielonych stolikach dyplomatów, nie zawsze po- sługuje się giętymi określeniami dyplomatów. Czasem okrasza je to gorące walki zrodzone dobitne, lapidarne słowo doskonale, niż wszystkie traktaty i rozprawy uczone oddające sens dokonywujących się wydarzeń, czy procesów politycznych.

Od słynnego „słówka” Chamberlona, będącego wyrazem najwyższej pogardy śmierci w obliczu niebezpieczeństwa, wszystkie okresy historii mają swe „uskrzydłone” powiedzenia, dobitne w treści, zwarte, działające niekiedy jak zawołanie.

Wyrażenie to powstało w r. 1919. W czasie marszu na Fiume, działawo d'Annunzia przeciwstawiała się pod Ronchi kompania regularnych włoskich wojsk państw cernych.

„Me ne frego” krzyknęli nie tylko d'Annunzia i ruszyli na przód, nie troszcząc się o kompanię wojsk regularnych, którzy przecież nie byłaby mogła być się na strzelanie do swoich rodaków.

Tak samo drugie hasło „Eia, Eia, Alala”, którym tłumy włoskie witały Mussoliniego zawiązała swe powstanie d'Annunzio. W ten sposób pozdrawiali się jego ludzie po zajęciu Fiume.

Inne zawołanie „A noi!” ukłamało zostało przez mariego w tych dniach pułkownika Luigi Ferruglia, który zawołaniem tem przewodził w czasie jednej z bitew w wielkiej wojnie swych żołnierzy do ataku i zwycięstwa. Z kopów hasło to przeszło do „czarnych koszul”, stając się symbolizacją więzi, łączącą szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

„Czarna wiązka, łącząca szereg obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi!” do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszystów dokoła swego wodza.

Senat Politechniki Warszawskiej w sprawie Zaolzia

Senat Politechniki warszawskiej powziął następującą uchwałę: „Senat akademicki Politechniki warszawskiej na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 3.10.1938 r. z głębokim uczuciem radości wita doniosły w tym dniu fakt wejścia do granic Rzeczypospolitej przastarej ziemi Piastowskiej i powrót do Macierzy wiernego i nieugiętego ludu Śląskiego.

W chwili tak wzniosłej Senat akademicki, łącząc się z całym narodem, wyraża hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, cesarzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowskiemu i gorącą wdzięczność rządowi a w szczególności kierownikowi naszej polityki zagranicznej”.

Relikwie św. Andrzeja Boboli we wsi Kresowej

Specjalnym pociągiem zostały sprowadzone relikwie św. Andrzeja Boboli do kościoła we wsi Plebanja koło Krasnego nad Uszą.

W drodze do Krasnego pociąg, gdzie trzymał się w Mołodzieczynie, gdzie piński biskup ks. Niemira wygłosił z okien wagonu odczyt o znaczeniu przemówienie, nawiązując do radości chwili odzyskania Zaolzia i wznosząc okrzyk na cześć P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydzki i rządu.

Przed odejściem pociągu ks. biskup pobłogosławił relikwiami Świętego licznie zebranych wiernych.

W Krasnem oczekiwali na przybycie pociągu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Procesja przeszła ulicami Krasnego do odległej o 5 km. wsi Plebanja. Tak Krasne, jak i wieś Plebanja były oświetlone udekorowane flagami o barwach narodowych i papieskich. Ustawiono liczne bramy triumfalne.

Podniosła uroczystość religijna zakończyła uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Niemirę w asyście licznych duchowieństwa.

Wiórkowanie, cykl nowanie, mycie i sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plaskiw, czyszczenie tapet i sufity pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, roboty fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92.

Wiórkowanie, cykl nowanie, mycie i sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plaskiw, czyszczenie tapet i sufity pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, roboty fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92.

Wiórkowanie, cykl nowanie, mycie i sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plaskiw, czyszczenie tapet i sufity pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, roboty fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92.

Wiórkowanie, cykl nowanie, mycie i sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plaskiw, czyszczenie tapet i sufity pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, roboty fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92.

Spółdzielczość dezorganizuje

Łódzki rynek włókienniczy

Parokrotnie już poruszaliśmy w tym miejscu sprawę rozwoju spółdzielczości naszej, odbywającą się często w niezbyt właściwych kierunkach.

Posiadając, wyjątkowo „cieplarskie” warunki, spółdzielczość nasza nie potrafiła, niestety, wypracować rzeczywistymi sukcesami, tworząc jedynie niezdrówną konkurencję warsztatom prywatnym i przyczyniając się w ten sposób do dezorganizacji życia gospodarczego.

Ostatnio sygnalizowane jest powstanie nowego typu spółdzielni — włókienniczych.

Spółdzielnie te powstają w Łodzi, przeważnie w dziale produkcji tkackiej, na odcinku bawełnianym, sztucznego jedwabiu i częściowo lekkiej wełny.

W obecnej chwili istnieje już 7 spółdzielni tego rodzaju, rozporządzających dość poważną liczbą, bo 550 krosien tkackich, co w obecnych warunkach stanowi dość dużą siłę produkcyjną.

Spółdzielnie te powstają bądź na gruzach zakładów prywatnych, bądź organizowane są przez tkaczy i robotników bezrobotnych, którzy wskutek ciężkiego położenia przemysłu prywatnego z coraz większym trudem mogą znaleźć zajęcie.

Powstałe w ten sposób spółdzielnie, korzystając z wydatnej pomocy finansowej, m. in. również i Funduszu Pracy, oraz mając zapewniony zbyt przez związek „Spolem”, który utworzył ostatecznie oddział włókienniczy, prosperują zupełnie dobrze — oczywiście dzięki zapewnieniu tak ważnych podstaw, jakimi są pomoc finansowa oraz gwarancja zbytu.

Oczywiście powstanie tego rodzaju zakładów dało się bardzo ostro odczuć na rynku tkackim w Łodzi, stanowiąc poważną konkurencję, nie tylko dla fabryk zarobkowych, lecz również dla chałupnictwa maszynowego w Łodzi i jej okolicach.

Ceny wyrobów tkalni spółdzielczych są zrozumieliśmy względnie tańsze o 10 — 15 proc. od cen rynkowych, a w niektórych przypadkach nawet niższe o około 10 proc. od cen chałupniczych.

Skutkiem tego stanu rzeczy, przegrywał z niektórymi działami produkcji (tanie artykuły ludyczne nie mogąc wytrzymać konkurencji z produkcją spółdzielczą).

Obecnie zapowiadane jest powstanie jeszcze kilku nowych zakładów tego typu, co niewątpliwie wpłynie na dalsze pogorszenie się warunków w przemyśle włókienniczym.

Nie podlegając orzeczeniom komisji rozjemczych, odnośnie do podatkowych i jednocześnie mając możliwość korzystania z ulgowych kredytów, produkcja spółdzielcza może być bardzo silna, jednak skutki tego rodzaju polityki mogą się dla całego kształtu gospodarki okazać fatalne.

Nie ulega wątpliwości, iż stan przemysłowiec nie jest w stanie ograniczyć zarobków pracodawcy.

Straty

W związku z ostatnią sytuacją międzynarodową, dość poważne straty poniesli polscy importerzy owoców południowych.

Wobec zatrzymania komunikacji przez Czechosłowację, po drodze u różnych gatunków, zależnie od wieku pokładów. I tak, najbardziej wysokowartościowy węgiel, doskonale koksujący, o wartości kalorycznej do 8.200, spotyka

niczych w tym stopniu co spółdzielnie, które nie płacą za swych członków podatku dochodowego, ponieważ tygodniowy ich zarobek jest mniejszy od najmniejszego zarobku opodatkowanego.

Spodziewać się należy, że ten rodzaj spółdzielczości po zdezorganizowaniu rynku łódzkiego, przyczyni się do zwiększenia kadr bezrobotnych i do ograniczenia produkcji fabryk zarobkowych.

Oczywiście, tego rodzaju gospodarka spółdzielcza nie da się utrzymać przez czas dłuższy, gdyż zarówno trzeba będzie podnieść zarobki członków, jak również pomyśleć o amortyzacji maszyn i urządzeń.

O tem wszystkim dzisiejsi organizatorzy spółdzielni nie chcą myśleć. Są zadowoleni z chwilowych „sukcesów”, nie zastanawiając się nad ich konsekwencjami. S. M.

Nie wolno przywozić koron czeskich do Polski

Wczoraj ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej nowelizujący t. zw. dekret dewizowy z dnia 26 kwietnia 1936 r.

Nowy dekret ustanawia zakaz sprowadzania do kraju z zagranicy środków płatniczych w zakresie ustalonym każdorazowo rozporządzeniem ministra skarbu pod rygorem, jakie przewiduje dekret dewizowy.

Na podstawie nowego dekretu p. minister Skarbu wydał rozporządzenie opublikowane w tym samym numerze Dziennika Ustaw, postanawiające, że sprowadzanie bez zezwolenia do kraju z zagranicy pieniędzy w walucie czeskosłowackiej jest zabronione.

Rozciągnięcie tego zakazu na inne waluty nie jest zamierzone.

Zakaz przywozu do kraju koron czeskich tłumaczy się obawą ściągnięcia przez czynniki spekulacyjne do Polski większej ilości koron czeskich ponad tę ilość banknotów i bilonu, która w tej chwili znajduje się na terenach rewindykowanych.

Należy podkreślić, że zarówno ogłoszony wczoraj dekret, jak i rozporządzenie wykonawcze nie zastrzegają w niczem obowiązujących w Polsce przepisów reglamentacji dewizowej a stanowią tylko naturalną ochronę gospodarstwa polskiego przed ewentualną spekulacją w związku z rewindykacją Śląska zaolzańskiego.

Prace nad administracyjnym włączeniem Śląska Zaolzańskiego

Jak się dowiadujemy, sprawy skarbowe i monopolowe powiatów zaolzańskich podlegać będą wydziałowi skarbowemu województwa śląskiego, sprawy zaś celne dyrekcji cel w Mysłowicach. W najbliższym czasie na Śląsku zaolzańskim wprowadzone zostaną obowiązujące w Polsce ograniczenia dewizowe.

Zostanie tam również wprowadzony monopol spirytusowy. Zniesiony natomiast będzie obowiązujący w Czechosłowacji monopol środków wybuchowych. Istniejące również w Czechosłowacji monopole solny, tytoniowy i loteryjny zostaną odpowiednio zreorganizowane i dostosowane do naszych warunków.

Linje kolejowe Śląska Zaolzańskiego zostaną włączone do dyrekcji kolei w Krakowie. Duże znaczenie posiada węzłowa stacja Bogumin. Przez Bogumin bowiem biegnie wielka magistrala tranzytowa z portów niemieckich, jak Hamburg, Breme,

Szczecin do krajów bałkańskich.

Urzędy pocztowe na Śląsku Zaolzańskim obejmują wyznaczeni już urzędnicy polscy. Od wczoraj obowiązują już na terenach zajętych znaczki polskiej komunikacji pocztowej. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna będzie podejmowana w miarę naprawy połączeń. W niedługim czasie zostanie też uruchomiony telegraficzny ruch z Czechosłowacją.

Projekt budowy gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

W Gdyni odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przem.-Handl., na którym, poza rozpatrzeniem i załatwieniem spraw budżetowych na rok przyszedłszy, omawiano obszernie sprawę budowy w Gdyni własnego gmachu.

Przemysł — armji polskiej

W niedzielę, dn. 25 września 1938 roku Główny wraz z okolicą przyzywało podniosłą uroczystość o charakterze manifestacji na cześć armji polskiej. Punktem głównym tej manifestacji było wręczenie pułkowi piechoty z Łowicza sprzętu wojskowego, zakupionego ze składek pracowników fabryki Norblin, B-cia Buch i T. Werner, Oddział Główny. Uroczystość ta, będąca wyrazem obywatelskiego i patriotycznego wyrobienia pracowników odbyła się na terenach przyległych do fabryki.

Uroczystość rozpoczęła Msza święta, która odprawiona została w miejscowym kościele, poczem nastąpiło poświęcenie i wręczenie zakupionego sprzętu wojskowego — pułkowi piechoty z Łowicza. Pułk ten specjalnie przemaszerował na uroczystość ze sztandarem pułkowym i swą orkiestrą na czele.

Po defiladzie wojska, organizacyj działających na terenie fabrycznym oraz pracowników fabryki odbyło się w lokalu fabrycznego klubu robotniczego śniadanie, którem podejmowani byli zaproszeni goście wraz z korpusem oficerskim wspomnianego pułku.

Jednocześnie w pobliskim lesie fabrycznym odbył się żołnierski obiad, do którego przygrywały orkiestry straży fabrycznej i pułkowa.

W spontanicznej manifestacji na cześć armji polskiej wzięli udział bardzo licznie mieszkańcy Głowna i okolic.

Sprzęt bojowy, a mianowicie ciężki karabin maszynowy z uprzężą i koniem, ręczny karabin maszynowy, oraz całkowicie wyposażony samochód wojskowy typu „Lazik”, wręczono przedstawicielowi armji w osobie p. plk. Krudowskiego.

Nienykończona linja kolejowa niszczy gospodarczo powiat C.O.P.-u

Gdy w całym C.O.P.-ie wre praca, dziwny i smutny wydaje się powiat kolbuszowski. Leży on prawie w środku C.O.P., otaczają go bowiem ze wszystkich stron powiaty: Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Rzeszów i Mielec. Zdałoby się zatem, że powiat kolbuszowski winien w budowie C.O.P. odgrywać dużą rolę. Niestety przeszkodą w rozwoju jest brak komunikacji kolejowej. Chodzi o połączenie Rzeszowa z Tarnobrzegiem, która to linja przesłaby przez połowę powiatu i przez samo miasto Kolbuszowe, które dotychczas jest pozbawione komunikacji kolejowej.

Linje kolejową wytyczono tam jeszcze w 1921 r. Wybudowano nawet plany kolejowe i budynki stacyjne, jednak wykończenia robót i uruchomienia linii zaniechano.

Wykończenie tej linii kolejowej kosztować będzie około 50 miljonów złotych, pozwoli jednak na rozwinięcie się opuszczonemu i zaniedbanemu powiatowi.

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednoznaczna, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 290.20, Bruksela 90.30, Helzingsfors 11.25, Londyn 25.50, Montreal 5.30.50, Nowy Jork 5.32.75, Nowy Jork kabeł 5.33, Oslo 128.05, Paryż 14.26, Praga 18.20, Sztokholm 131.40, Zurych 121.65. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29.50, kanadyjskie 5.27, floreny holenderskie 289.20, franki francuskie 14.20, szwajcarskie 121.15, belgi belgijskie 90.05, funty angielskie 25.41, palestyńskie 24.70, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki do 20 koron 10.50, korony duńskie 113.25, norweskie 127.40, szwedzkie 130.75, liry włoskie odcinki do 50 lirów 20, marki fińskie 11.05, marki niemieckie srebrne 92.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, obroty większe akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 127, imienne 126, Węgiel 36.50 — 36.25 — 37, Cukier 38.50 — 38, Starachowice 44 — 44.75, Zyrardów 62, Ostrowiec 65 — 66, Łilpop 92.50 — 91 — 92, Haberbusch 56.50, Modrzewów 21 — 21.25, Norblin 100.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach większych tylko 4 1/2% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 84, serja 93, II em. 85, serja II em. 94, 4% dolarowa 42.25, 4% konsolidacyjna 67.75, odcinki drobne 67.50, 5% konwersyjna 69, odcinki drobne 69, 4 1/2% ziemskie 65 — 64.75, 5% Warszawa stare 76.50 — 76.75, odcinki drobne 77, 5% Warszawa z r. 1933 — 74.75 — 74 — 74.75, 5% Warszawa z 1936 r. — 70.50 — 71 — 70.50, 5% Łodzi z 1933 roku — 66 — 66.50, 5% Łodzi stare 70, 8% polskiego przemysłu funtowego — 91.

W obrotach prywatnych Rządki — 11.75 — 12, 3% renta ziemiska, odcinki po 5.000 zł. — J 51.50, po 1.000 zł. 52.50 — 53.50, odcinki po 500 zł. — 58, odcinki po 100 zł. — 81.

POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 84.
Inwestycyjna II em. — 85
Konwersyjna — 69.
Wewnętrzna — 66.25.
Dolarówka — 42.25.
Konsolidacyjna — 67.50.

Wielki sukces Wystawy Szpitalnictwa

Wystawa Szpitalnictwa, którą zwidziło dotąd 60.000 osób, została przedłużona do dnia 9 b.m., w którym to dniu nastąpi nieodwołalnie zamknięcie Wystawy.

Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się dnia 8 b.m.

Wszyscy ci, którzy dotąd nie zwidzieli Wystawy, mają możliwość jeszcze przez kilka dni obejrzeć ciekawe ekspozyty. Wyieczki należy zgłaszać telefonicznie 720-99, aby zapewnić możliwość przydzielenia przewodników

Jugosławia znosi zakazy wywozu

Jako skutek zażegnania grożącego konfliktu międzynarodowego ulec mają zniesieniu wydane ostatnio w Jugosławii zarządzenia, zakazujące wywozu szeregów surowców i artykułów, interesujących obronę narodową.

Projekt budowy gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

W Gdyni odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przem.-Handl., na którym, poza rozpatrzeniem i załatwieniem spraw budżetowych na rok przyszedłszy, omawiano obszernie sprawę budowy w Gdyni własnego gmachu.

Gmach izby gdyńskiej ma stanąć przy ul. Żeromskiego, obok nowo-otwartego „Domu Bawełny”, na placu, nabytym od Skarbu państwa. Koszty budowy wyniosą ok. 750.000 złotych.

Znaczenie ekonomiczne Śląska Zaolzańskiego

Wywiad z prezesem Związku Izby Przemysłowo-Handlowych

Prezes Klarner na temat bogactw naturalnych i organizacji życia gospodarczego ludności polskiej Zaolzia, oświadczył prasie co następuje:

Powierzchnia Śląska Zaolzańskiego wynosi 1.274 km. kw. i ujęta jest ramami administracji w trzy powiaty, a mianowicie: cieszyński, frysztański i frydecki. Z punktu widzenia uprawy roli ziemie odzyskane nie przedstawiają wielkiej wartości, a oplatność gospodarki na nich tłumaczy się bardzo wysokim stopniem kultury rolniczej.

Pokłady węgla w okręgu ostrańskiego - karwińskiego są przedłużeniem górnosląskiego pasma węglowego, ciągnącego się na zachód aż poza Morawską Ostrawę i stanowią około 17 proc. całego pasma. Jeżeli chodzi o eksploatację tych pokładów, to trzeba zaznaczyć, iż wykorzystanie ich dotychczas jest tylko częściowe i to jedynie warstw płytszych, gdy tymczasem najbogatsze złoża węgla znajdują się na znacznej głębokości.

Według opinii znawców rzeczywiste zapasy węgla na Śląsku Zaolzańskim wynoszą około 4 miliardów ton i składają się z różnych gatunków, zależnie od wieku pokładów. I tak, najbardziej wysokowartościowy węgiel, doskonale koksujący, o wartości kalorycznej do 8.200, spotyka

my w kopalniach ostrawickich, z karwińskich zaś pokładów węgiel czerpią gazownie, a także za kłady przemysłowe, jako materiał opałowy.

Wydajność kopalń Śląska Zaolzańskiego obliczana jest na przeszło 9 milionów ton rocznie.

Śląsk Zaolzański posiada również pokłady rud żelaznych, które były używane jako surowiec dla hut w Trzyńcu w pierwszych latach ich istnienia.

Ziemia, powracająca do Polski, jest terenem wielkich lokat kapitałowych w szeroko rozbudowanym przemyśle.

Największe zakłady przemysłowe, huty trzynieckie, najlepiej urządzone zakłady stalowe w Europie, posiadają cztery wielkie piece, 13 pieców martinowskich, pełną walownię, koksownię i wiele innych zakładów przemysłowych.

Wielkie zakłady hutnicze znajdują się również w Boguminie i we Frydku-Lipinach.

Poza wielkimi zakładami hutniczymi, na terenie Śląska Zaolzańskiego znajduje się bardzo wiele zakładów przemysłowych, przetwórczo - metalowych, skoncentrowanych w granicach powiatu frysztańskiego. Trzeba też wspomnieć o fabrykach przetwórczych, znajdujących się w Gruszowie i Piotrowicach. Przemysł Śląska Zaolzańskiego opiera się w przeważającej mie-

rze o kapitał zagraniczny, należący do wielkich grup finansowo - przemysłowych francuskich i angielskich.

W przemyśle Śląska Zaolzańskiego największą rolę odgrywa koncern górnico-hutniczy „Berg und Huettenerwerks Gesellschaft”. Koncern ten obejmując 80 proc. przemysłu górnico - hutniczego Zaolzia, niemal w całości jest własnością grupy francuskiej Schneider Creuzot.

Aby lepiej uzmysłowić sobie, jak wielkie są zakłady, o których była mowa, będzie nie od rzeczy wspomnieć, iż w roku 1937 wyprodukowały one 485.195 ton surowców, t.j. 75 proc. całej polskiej produkcji wielkopiecowej z tegoż roku.

Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy poza znaczeniem politycznym, posiada wielkie znaczenie ekonomiczne, gdyż zwiększa poważnie wartość polskiego majątku narodowego.

Przemiany ostatnich dni znajdują niewątpliwie swe uwidocznienie w ramach polskiego bilansu handlowego. Te przemiany przyczyniają się również do poprawienia naszej struktury gospodarczej.

Struktura zawodowa tej ludności odpowiada strukturze gospodarczej kraju zaolzańskiego. W przemyśle, rzemiośle i komunikacji jest zatrudnionych przeszło 65 proc. ludności, a w rolnictwie tylko 11 proc.

Przed otwarciem wystawy „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”

Wspomnienie o dawnych pokazach retrospektywnych

W dolnych salonach Muzeum Narodowego trwają jeszcze prace nad montowaniem wielkiej wystawy „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. Za kilka dni, może nawet już w końcu b. tygodnia, a najpóźniej na początku przyszłego, wystawa będzie otwarta dla publiczności. W amfiladach sal parteru i specjalnie na ten cel przystosowanego rozległego przyziemia, będzie można zapoznać się dokładnie z rozwojem naszej stolicy od niemal zamierzchłych czasów mazowieckich, aż do dni dzisiejszych, przekonać się o olbrzymim postępie, o wielkich przeobrażeniach, jakie dokonały się w wyglądzie Warszawy, na przestrzeni stosunkowo niewielu lat ostatnich i wreszcie zobaczyć, jak ma się przedstawiać nasz gród w niedalekiej już przyszłości.

Jest to pierwszy pokaz, organizowany na taką skalę i w taki sposób ujęty, nastawiony całkowicie na cele dydaktyczne. Pokazy dawniejsze traktowały ten temat wyłącznie retrospektywnie, zajmowały się tylko historią naszej stolicy i nigdy nie wybiegały w przyszłość.

Kiedy odbył się ostatni z wielkich pokazów tego rodzaju? — To już stare dzieje. W Roku Pańskim 1911 zasłużone Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości zorganizowało pokaz p.t. „Stara Warszawa”.

Jak na owe czasy, jak na owe warunki — to była także wystawa na wielką skalę. Jej katalog obejmował 1300 pozycji i to wszystko były niezwykle ciekawe, rzadkie pamiątki, przechowywane w muzeach warszawskich, w zbiorach prywatnych, w siedzibach starych cechów stołecznych.

Kto się zajmował urządzaniem tego wielkiego pokazu? — Katalogi owej wystawy są już dziś rzadkością antykwarską, ale przechowały się jeszcze. To cała broszura, wydana na pięknym papierze bezdrzewnym, bogato ilustrowana.

Wśród nazwisk „komitetu kierowniczego” znajdujemy Edwarda hr. Krasieńskiego i prof. Szy-

mona Askenazego i Wiktora Gomułkiewicza i Or-Ota i Henryka Fukiera i prof. Tadeusza Korzonia, Janusza ks. Radziwiłła i Augusta Popławskiego i dr. W. Tarkiewicza i Aleksandra Kraushara i wielu innych.

— Celem naszym — pisze „komitet kierowniczy” w przedmowie do broszury — jest chęć o-budzenia jak najwyższego zainteresowania dla wszystkiego, co jest wyrazem Miasta i co może być przyczynkiem rozjaśniającym jego dzieje. Z zainteresowania rodzi się poszanowanie. Pragniemy go zarówno dla zabytków ruchomych, jak i nieruchomych.

Te zabytki niszczały, rozpraszały się. Sentyment dla nich istniał wprawdzie, ale trzeba go było podsycać, rozplomić, wywołać entuzjazm w naszem, tak trudno poddającym się entuzjazmowi społeczeństwie.

Że to się udało organizatorom owej wystawy „warszawskiej” z przed 27-miu lat — świadczy fakt, że niezadługo potem zwróceno większą uwagę na Stare Miasto. Wtedy właśnie odnowiła się pięknie kamienica Barycz-

ków i dom książąt mazowieckich, a wkrótce i szereg innych zabytkowych kamieniczek wykupiła zamożna inteligencja stołeczna, aby je przywrócić do dawnego stanu.

Jeśli dziś, w zmienionych, o ileż pomyślniejszych warunkach, stan tych zabytków miejskich polepsza się z każdym rokiem, jeśli nawet okazało się możliwe t. zw. odsłonięcie wspaniałych fragmentów dawnych murów warownych, które już teraz są nie małą atrakcją turystyczną Warszawy — to pamiętajmy, że te osiągnięcia zawdzięczamy w nie-małej mierze zainteresowaniu, rozbudzonemu przez tę wystawę z A. D. 1911.

Nie ulega wątpliwości, że i terazniejsza wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro” także spełni swe zadanie, że i jej wpływ też będzie trwał jeszcze długo.

Wystawa w Muzeum Narodowym musi rozbudzić nowe zainteresowanie, tym razem już nie tylko dla zabytków, ale przede-wszystkiem dla przyszłości, dla dalszego rozwoju naszej stolicy. J.M.T.

„Tydzień Warszawy” ma powodzenie Od niedzieli już 3.000 gości zwiedziło stolicę

(jmt) Tegoroczny „Tydzień Warszawy” wypadł w takim okresie, kiedy najmniej można liczyć na zainteresowanie turystyczne. Tyle przecież zdarzyło się w tym właśnie czasie doniosłych wydarzeń politycznych. Organizatorzy „Tygodnia” więc nie spodziewali się zbyt liczne-go napływu gości.

Rzeczywistość dowiodła jednak, że wypadki historyczne nie tylko nie odebrały mieszkańcom prowincji chęci odwiedzenia stolicy, ale przeciwnie — nawet ją wzmożyły.

— W ciągu pierwszych dwóch dni „Tygodnia” mieliśmy już przeszło 3.000 gości — mówią w Związku Propagandy Turystyki. — Zwłaszcza w niedzielę był duży napływ.

Skąd głównie przyjeżdżają uczestnicy tegorocznego „Tygodnia”? — To trudno ustalić narazie. Już teraz jednak można powiedzieć, że przyjeżdżają z całej Polski, zarówno z bliższych, jak i z najdalszych okolic. Wycieczki piesze, organizowane

w towarzystwie doświadczonych przewodników, kierujące się do muzeów, na wystawy, na tereny zabytkowe, jak i do najnowszych okręgów stolicy, cieszą się niezmienną frekwencją. A dylżans, uruchomiony na te dni, ma licznych zwolenników. Kursuje trzy razy dziennie, budząc swym wyglądem i czwórką pysznych koni, niemale zainteresowanie nie tylko wśród przybyszów z prowincji, ale również, a może i więcej wśród obywateli stolicy.

Ofiary na Korpus Zaołzański

Komenda Ochotniczego Korpusu Zaołzańskiego, rozwiązanej dnia 1 października b. r. podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary, zebrane na rzecz Korpusu przez organizacje społeczne, lub instytucje, należy przekazywać na rzecz Komitetu Głównego Walki o Pra-wa Polaków w Czechosłowacji, na kon-to PKO nr. 5366.

Uprawnienia specjalne w procesach alimentarnych

Należność alimentarna jest w prawie obowiązującym wyraźnie uprzywilejowana. Pierwszem uprawnieniem specjalnem osoby, żądającej alimentów od ślubnego ojca lub matki ślubnej, jest „prawo do uzyskania zabezpieczenia powództwa” także przez zobowiązanie ich do uiszczania powodom miesięcznie, aż do ukończenia sprawy sumy, oznaczonej w każdym poszczególnym wypadku.

Jeśli proces o alimenty toczy się w I instancji przez cały rok, strona skarżąca może przez cały ten rok otrzymywać żądaną sumę alimentów w drodze zabezpieczenia pozwu.

Drugim przywilejem w procesie alimentarnym jest fakt, że wyrok, zapadły w takiej sprawie, sąd opatrzone ry-gorem natychmiastowej wykonalności, czyli praktycznie mówiąc, strona powo-

dowa całą zasądzoną jej sumę natychmiast, bez konieczności odwołania się od apelacji strony pozwanej. Dalsze przywileje ma należność alimentarna w postępowaniu egzekucyjnym. Przy egzekucji zwykłej należąca wolno zająć z pensji dłużnika jedną piątą część, przyczem pensja szta od 100 zł. wogóle zajęcia nie podlega. Przy alimentach wolno zająć do piętej pensji, a najniższą nawet pensję (niżej 100 zł.) nie uchyla egzekucji.

Przy obliczaniu podstawy potrącać należy pod uwagę pensję we wszystkich dodatkami i wartości świadczeń w naturze, lecz po potrąceniu podatków, składek emerytalnych i opłat publicznych, należnych z wy-

Dzierżawca szatni odpowiada za futro pracowniczkich firmy

Kwestję, czy dzierżawca szatni odpowiada za zaginięcie futra pracowniczkich firmy, rozstrzygały świeżo sądy stolicy.

W jednej z większych restauracji warszawskich kasjerka oddała do szatni tegoż przedsiębiorstwa swoje futro. Praca kasjerki trwała krytycznie gno dnia do późnej nocy, t. j. do chwili przekazania kasy dyrektorowi firmy.

Po przekazaniu kasy, gdy lokal od ulicy był już dawno na klucz zamknięty, kasjerka spostrzegła, iż futro jej z szatni się ulotniło. Pokrzywdzona wystąpiła do sądu z powództwem o 1000 zł. przeciwko firmie i dzierżawcy szatni solidarnie.

Na rozprawie sądowej pełnomocnik szatniarza dowodził, iż szatnia w lokalu publicznym jest przeznaczona wyłącznie dla okryć publiczności i za pieczęć szatniarza otrzymuje wynagrodzenie od osób, oddających mu swe palt. Za palt personelu, wywoziła

obrona, szatniarz odpowiadać nie może, gdyż personel ma specjalne klucze na ubrania i tam swą odzież winien składać. Skoro kasjerka oddała swe futro do szatni, to w takim razie uczyniła to na swe własne ryzyko i szatniarz odpowiadać w tym wypadku nie może.

Sąd grodzki, nie podzielałę sumy dów powyższych, zasądził wyrok, iż od spółki restauracyjnej i szatniarza.

W motywach wyroku sąd podał, iż szatniarz winien czuwać nad kowem nad rzeczami, za których do-zór jest płatny, jak i nad temi, za których dozór nie otrzymuje. Pracowniczka firmy pracującą za dozór palt i za tego szatniarza odpowiadać musi w ca-łości.

Naskutek apelacji szatniarza sprawa znalazła się w II instancji. Sąd Okręgowy wyrok powyższy w całości zasądził.

„Żabusia” w teatrze katowickim

(If) Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach wystąpił onegdaj już z trzecią premją w tym sezonie. Była to równocześnie trzecia premjera polska. Skoro dyrekcja teatru postanowiła i w tym sezonie repertuar zapełnić niemal wyłącznie utworami polskiej wytwórczości komedjowo-dramatycznej, to oczywiście sięgać musi i do sztuki starszych, a w tym wypadku nie może pominąć tak świetnej autorki jak Zapolska. Niestety „Żabusia” nie należy do najlepszych jej utworów. Przerobiona z noweli, zachowała grzech pierworodny swego nazbyt książkowo-literackiego pochodzenia. Zarówno konflikty w tej sztuce, jak i wiążące się z niemi problemy nie mają rumieńców życia. Dlatego też zapewne znać bardzo na „Żabusiu” zab czasu. Nietylko urządzenie salonu, nietylko toalety pań i ubrania panów, ale i ludzie i ich sprawy trącą zanadto myszką, nie budząc ani zainteresowania, ani współczu-

cia w współczesnym widzu. Zato wykonanie „Żabusii” stało się bardzo wysokim poziomem. Na naj-wyższe pochwały zasługuje p. B. Byłowski nie tylko jako reżyser sztuki, ale i jako świetny w masce, w roli „Żabusia”. W roli tytułowej pozostawia nowozaangażowaną artystkę p. Winiaszkiewicz, która zagrała swą rolę sylwetką głupiej, beznadziejnie amoralnej „Żabusii”. Niewdzięczna rolę inteligentnej i prawdomównej siostry męża „Żabusia” zagrała swą rolę, choć niezbyt przekonująco, p. Halina Beldowska. Doszła do sąsiedka - przyjaciółki była Kwiatkowska. Pp. Rozwadowska i Winiaszkiewicz niepotrzebnie rozbijają o siebie parę „siwych gołąbków” skoro w gruncie rzeczy w myśl intencji autorki nie mogą liczyć na konawców robila co mogła, techną trochę werwy w papierowej przeżyca papierowych ludzi.

MARJAN WALKOWSKI

101

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— O kim pan mówi?
Brandl zaciskał wargi i oddychał głęboko.
— Czy to nie wszystko jedno! Ona jest niewinna... To, co jej zarzucają, to tylko nieciekawe kłamstwa.
— Kogo pan chce oszukać, profesorze, — przerwał mu szorstko Biruza — siebie, czy mnie?
Brandl zdawał się nie słyszeć.
— Nie mogłem uratować jej życia, lecz muszę uratować jej honor — pochylili głowę — pan tego nie rozumie... ale ja...
— Nie powiedziałem przecież, że pańska żona chciała pana ogłosić za warjata! — rzucił Biruza z umyslną brutalnością.
Dziwny uśmiech ukazał się na ustach profesora.
— Nie ma pan na to dowodów i nie miałby pan żadnych, gdyby nie potrzebował się tak spieszyć... To nie... zwróć się do sądu... Byłem wezwany na świadka, muszę mnie przysłuchać!
— Należało to zrobić wcześniej. Teraz zostanie pan odrazu pociągnięty do odpowiedzialności za nie-stawienie się na rozprawie.

— Nie otrzymałem zawiadomienia.
— Ponieważ ukrył się pan przed policją. I właściwie powinienem natychmiast zadzwonić do komisariatu.
— Byłem chory, ciężko chory... Zresztą, skoro stawię się teraz...
— Nie radzę panu...
Brandl spojrzął bacznie w dobroduszną twarz inspektora.
— Nie radzę panu — powtórzył Biruza — nie wie pan jeszcze wszystkiego, co stało się dziś...
— Słyszałem już; ten głupi chłopak krzyczy, że zabił Krystynę...
— Nie, mówię o czym innym; chodzi o to, że wskutek zeznań jednego ze świadków, nie ma pan już alibi...
— Zogart? — mruknął Brandl.
— Tak, Zogart.
— Trudno, skoro nie dotrzymałem zobowiązania... ale cóż stąd?
— To tylko, że nie uniknie pan aresztowania. Obrona przeprowadzi tezę, że to pan zabił Krystynę...
Brandl milczał; twarz jego pozostała nieruchoma i oczy nieodgadnione za migotaniem ciemnych szkiele-

— W gruncie rzeczy nie zależy mi na wolności, ani na życiu — szepnął jakby do siebie. — Ostatnie słowo było już tylko westchnieniem.
— Jest jedno wyjście — rzekł Biruza — jeden sposób, ale niezawodny i może pan odzyskać spokój i swobodę potrzebne panu do pracy i raz już skończyć z tą całą sprawą.
— I cóż to jest inspektorze?
— Pan wie, kto zabił Krystynę? Brandl milczał chwilę.
— Pan to wie? — powtórzył Biruza. — Niech pan jutro powie o tem policji a jeśli pan woli dziś, dziś jeszcze wezwę komisarsza Wężykiewicza...
— Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie — rzekł sucho profesor.
— Profesorze — rzekł poważnie Biruza — nie igra się ze sprawiedliwością. Nie poświęca się prawdy dla śmiesznej donkiszoterji. Chce pan zachować o to, w co pan sam nie wierzy!
— A cóż pan wie o tem, w co ja wierzę! — Głos Brandla nabrzmiał był wżgardą — wy ludzie prawa

widzicie świat pod kątem zła i zbrodni... Nie widzicie zupełnie, jak unieszczęśliwiacie szeregi istniejących je ratować...
Biruza słuchał ze zwykłym sobie dobrodusznym uśmiechem na łagodnych ustach.

— A jednak nie mogę cofnąć mych zeznań — odpowiedział. — Bo jestem głęboko przekonany o prawdzie, którą odkryłem.
— Prawda! — głos Brandla zabrzmiał gorzko — a któż panu dał to prawo... wiedzieć...
Szedł ku drzwiom, ale odwrócił się jeszcze. Popatrzył na Biruzę. Może chciał coś jeszcze powiedzieć, poruszył ustami... jego żółta nieruchoma twarz drgnęła, zmącił się obojętny spokój rysów. Pochylił się jakoś. Przez jedną krótką chwilę inspektor Biruza miał przed sobą starego, znużonego człowieka.

— Profesorze! — zawolał — nie sądziłem, że skrzywdzę właśnie pana! — dźwignął się z fotela i szedł ku czarnej postaci, która w miarę jak się zbliżała, prostowała się i nabierała chłodnej sztywności. Zacięły się usta profesora Brandla, twarz zastępną znowu w nieodgadnionym spokoju.

— Nie wyobrażaj sobie pan, że tak łatwo mnie skrzywdzić. — Usta Brandla pod płowami wąsami rozchyliły się dziwnym uśmiechem. — Nie myśl pan, że tak łatwo walczyć ze mną...
Skrzypnęła cicho naciśnięta klamka...

Biruza sięgnął po słuchawkę telefoniczną, ale nim podniósł ją do ucha, zatrzymał się i ręka opadła na biurko. Poczem gwizdząc z cichym odłożył słuchawkę na widełki.

Elżbietka obudziła się wczesnym rankiem po źle przespanej nocy. Posługaczka przyniosła jej jak zwykle mleko i gazetę. Panna Brunicka odsunęła z niechęcią śniadanie i sięgnęła po dziennik, by przejrzeć sprawozdanie z procesu. Grubemi czcionkami drukowany tytuł przykuł jej uwagę. „Tajemniczy profesor Brandl żyje”, „List otwarty Augusta Brandla”.

Był to rzeczywiście długi list w drukowany na pierwszej stronie gazety i podpisany „Dr. August Brandl”. W liście tym, przejęciem biletka przeczytała z przejęciem niepokojem, profesor Brandl wyznał, że ciężka choroba nie pozwoliła mu stawić się osobiście na rozprawie, a teraz, nim będzie zpo-ty, uczynił w sądzie, pragnie zpo-znać opinię publiczną z istotnym stanem rzeczy, zaciemnionym umi-aniem przez wczorajsze zeznania niektórych świadków. W liście dalej profesor Brandl, że złą wolą powodują się ci ze świadków, którzy starają się rzucić cień na życie s. p. żony jego Krystyny Brandl na ich wspólne życie. Nie było między nimi nigdy żadnej niezgody (d. c. n.)

Do Ochotników Korpusu Zaolzańskiego Okręgu Piotrkowskiego

ROZKAZ Nr. 5

Żołnierze - Ochotnicy Korpusu Zaolzańskiego!

Niezlomna wola Narodu i zdecydowane stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej z Panem Prezydentem Ignacym Mościckim i Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym Rydzem na czele uwieńczyły wielkie dzieło sukcesem w drodze pokojowej — rezultatem czego prastara ziemia polska Śląsk Zaolzański zroszony krwią serdeczną ofiarnych Jej synów po 10 latach niewoli zostałłączony z Macierzą.

Przed majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ukorzył się wróg i przyjął dyktowane mu warunki oparte na prawie i sprawiedliwości.

Na zew woli całego Narodu Polskiego jak długa i szeroka Ojczyzna nasza na jęk naszych teroryzowanych braci Zaolzańskich w ciągu kilku dni stanął prawie 100 tys. Korpus Ochotniczy gotowy do walki o świętą sprawę Narodu.

Ochotnicy! Z zapalem godnym najlepszych synów Ojczyzny spieszyliście do biura werbunkowego, okazując w ten sposób całemu światu naszą jedność narodową, gdy chodzi o sprawę obrony granic, zagonów i strzech ojczystych, gdy chodzi o sprawę słuszną, a stając w ordynku zwartym szeregiem dziarską iście żołnierską postawą swą wzbudziliście podziw wśród społeczeństwa, które w oczach każdego z was z dumą mogło wyczytać

NIE DAMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD...

Ochotnicy! Spełniliście zaszczytnie swój obowiązek obywatelski wmurowując jeszcze jedną cegielkę w podwaliny gmachu Rzeczypospolitej Polskiej i znacząc kartę w historii narodowej, jeszcze jednym przykładem poświęcenia i ofiarności o ostatniej kropli krwi

DLA CIEBIE POLSKO I DLA TWJEJ CHWAŁY...

Ochotnicy! Za waszą ofiarność szczerą, za wasze bezgraniczne poświęcenie, za waszą niezłomną wolę i dobre chęci w imieniu służby i w imieniu



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p. p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN”** Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Sprawy dziękujemy wam i z tą chwilą Grupę Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego Okręgu Piotrkowskiego rozwiązujemy.

A wyrazem uczuć naszych na przyszłość niech będzie okrzyk:

Mocarna Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Ignacy Mościcki, Naczelnny

Wódz Marszałek Śmigły Rydz, oraz Minister Spraw Zagranicznych Beck

niech żyją!!!

Komendant Grupy O.K.Z. (—) **Wł. Juskiewicz**

Zw. Powst. Śląsk. Gr. Piotrków Prezes (—) **Piotr Kowalski.**

Piotrków w dniach przełomowych

Letem błyskawicy rozeszła się po Piotrkowie radosna wieść o kapitulacji Pragi i powrocie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Wszystkie domy udekorowane zostały flagami państwowymi. Piotrków wraz z całym powiatem dał wyraz tej radosnej chwili, urządzając manifestacje i wiece.

Staraniem Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło się w kościele Farnym uroczyste dziękczynne nabożeństwo, zakończone „Te Deum”, przy biciu starych dzwonów Farnych i odśpiewaniu przez wiernych „Boże coś Polskę”.

Po opuszczeniu świątyni wszyscy z przedstawicielami władz, pocztami sztandarowymi udali się na plac Kościuszki, gdzie przy płycie ku czci Nieznanego Żołnierza urządzony został wiec, który następnie zamienił się w potężną manifestację, wyrażającą hołd i głęboką wdzięczność Naczelnemu Wodzowi i Armii za pełną gotowość do czynu.

Pierwszy zabrał głos b. poseł Jan Drozd-Gierymski, który w głęboko ujętym przemówieniu przedstawił wielkie zwycięstwo Sterników naszego państwa. Rząd Rzplitej nie ogłaszał się na łaski, które miały spłynąć ze strony „możnych protektorów”, lecz sam opierając się na bitnej Armii naszej i zjednoczonej woli Narodu był pewien swego zwycięstwa. I dziś dzień wielki zwycięstwa święcimy, oddając hołd naszym Braciom z za Olzy, którzy na przestrzeni około 7 wieków niewoli, wytrwali, walcząc z najeźdźcą, aż doczekali się chwili powrotu do Matki-Macierzy.

Okrzykiem na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta i Wodza, oraz Armii, zakończył swoje przemówienie b. poseł Drozd-Gierymski.

Następny mówca b. poseł Dratwa przedstawił martyrologię Ludu Śląskiego, który nie szczędził krwi ofiarnej, aby wrócić do nas.

Po kilku jeszcze przemowach zabrał głos Komendant Korpusu Zaolzańskiego w Piotrkowie kapitan Władysław Juskiewicz. Zwracając się do Ochotników O. K. Z., Komendant Juskiewicz podziękował im za to, że w chwilach przełomowych dla państwa i Narodu stanęli

pod sztandarami, aby krwią swą serdeczną wywalczyć Ziemię Śląską, która od wieków jęczała pod obcym knutem. Zdecydowana wola całego narodu i Armia nasza spowodowały zwycięstwo. Kraj Zaolzański wrócił do Macierzy. Ochotnicy, mówił kapitan Juskiewicz aczkolwiek nie spotkał Was ten zaszczyt przypieczętowania krwią swą woli i patriotyzmu — to jednak dobrze przystuliście się Ojczyźnie i Braciom Zaolzańskim. Za dobrze spełniony obowiązek składa Wam cały naród słowa serdecznej podzięk.

Po odczytaniu depesz do sterników nawy państwowej odbyła się wspaniała defilada.

Archiwum Miejskie powstaje w Piotrkowie

Zarząd Miejski w Piotrkowie zakłada obecnie Archiwum Miejskie, w którym zgromadzone zostaną akta miejskie od najdawniejszych lat i wszelkie materiały historyczne dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego m. Piotrkowa w przeszłości i teraźniejszości.

Archiwum Miejskie będzie zatym placówką kulturalno-naukową, z której korzystać będą nie tylko władze, urzędy i instytucje publiczne, lecz i osoby prywatne, które poświęcą się badaniom historycznym, lub osoby, które dla celów naukowych czy zawodowych zechcą korzystać ze zbiorów archiwalnych, a więc nauczyciele, literaci, dziennikarze, historycy, ucząca się młodzież itp.

Gazety oraz wszelką korespondencję w niniejszej sprawie uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd Miejski w Piotrkowie — Archiwum Miejskie — ul. Piłsudskiego 41 (dom Braulińskiego).

PROSZKI

Kogutek

GRYPA. PRZEZIĘBIENIE. BOLE GŁOWY. ZĘBÓW itp.

ŁADAJCIE ORYGINALNE PROSZKI (z MAR. J. KOGUTKIEM)

PARZYCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA

SOZY SA NA NAJLEPIEJ

ŁADAJCIE PROSZKI „NIGERIN-HERVOSIN” TYLKO W RÓWNI SPAROWARIU

TOREBKACH

DZIENNIK RADIOWY

Tydzień radiowy rolnika
Od dn. 9.X do dn. 15.X 1938 r.

W niedzielę, dn. 9.X w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 nadana zostanie „Gazetka rolnicza”, która jak zwykle przyniesie ciekawe informacje z życia wsi oraz wiadomości dotyczące polskiego rolnictwa. O godz. 8.30 „Przegląd rynków produktów rolnych”, poczym poranną audycję dla wsi zakończy koncert w wykonaniu Triad Gitarowego Braci Lisowskich. Na popołudniową audycję dla wsi tego dnia złożą się: o godz. 15.00 — pogadanka gospodarza Stanisława Siennickiego p.t. „O czym radzić w kółkach rolniczych”. W aktualnej tej gawędzie p. Siennicki wskaże najważniejsze sprawy, które powinny stać się przedmiotem obrad kółek rolniczych o tej porze. O godz. 15.15 insp. K. Żuławski wygłosi pogadankę z tytułu „Organizacja gospodarstw” p.t. „Uprawy jesienne i nawożenie”. O godz. 15.30 koncert dla wsi w wykonaniu orkiestry Jana Rożewicza. O godz. 15.55 pogadankę p.t. „Samorząd jako opiekun zdrowia” wygłosi dr. Jakub Chrzanowski. O godz. 16.00 — odczytany zostanie fragment z powieści Edwarda Kudelskiego p.t. „Majster i czeladnik”.

Ogłoszenie

Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego Nr. OC.II.23/93 z dnia 30 września 1938 r. o wszczęciu postępowania likwidacyjnego odnośnie mienia opuszczonego.

Na podstawie art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 2.VII.1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 405) Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości, że Sąd Okręgowy w Piotrkowie postanowieniem z dnia 29.VIII.1938 r. Co. 456/38 wszczął postępowanie likwidacyjne odnośnie opuszczonego mienia, pozostałego ponieobecnym Wojciechu Szpernie, składającego się z połowy osady zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi Janów, gm. Goleśze, pow. Piotrkowskiego pod Nr. 6, która to połowa osady ma 8 mórg przestrzeni oraz zabudowań (dom drewniany mieszkalny o 2 izbach, murywana obora, stodoła i szopa) znajdujących się na tej nieruchomości.

Urząd Wojewódzki wzywa osoby, roszcujące sobie prawa do wspomnianego mienia opuszczonego oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia należycie uzasadnione do Sądu Okręgowego w Piotrkowie w terminie 6-miesięcznym od daty ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim Łódzkim, które równocześnie zarządza się.

Równocześnie zaznacza się, że jeżeli nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się powyżej wskazanym 6-miesięcznym terminie, może nastąpić uznanie go za



Spisy wyborców

do Senatu wyłożone są do publicznego przeglądu w lokalach zebrań obwodowych od dnia 6.X. do 13.X. br. włącznie.

Z kroniki kradzieży

Do mieszkania kierownika szkoły w Polichnie (gm. Bogusławice) p. Steczowicza dostali się w nocy przez strych złodzieje i zrabowali 2 rowery, oraz ubrania, wyrządzając szkodę na około 500 złotych. Pan Steczowicz był komendantem 2 batalionu Korpusu Zaolzańskiego.

Koniec moratorium dla rolników

żniwem dla komorników

Z dniem 1 października r. b. kończy się moratorium dla rolników i zaczyna już obowiązywać spłacanie przypadających rat długu, rozłożonego przez Urząd Rozjemczy. Według informacji delegata Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo rolnych na powiat piotrkowski p. J. C z e c h a 1 października r. b. płatną również te raty, które były odroczone na skutek wprowadzenia moratorium. Sytuacja obdenie wygląda tak n.p. w 1935 r. r. rozłożono rolnikowi dług na 28 rat półrocznych, przy czym 1 rata płatna była 1 kwietnia albo 1 października w 35 lub w 36 roku. W styczniu 1936 roku wprowadzono moratorium, które obowiązywało do 1 października r. b. Siłą rzeczy wyznaczone przez Urząd Rozjemczy raty zostały zawieszony. Jak z powyższego wynika na 1 października r. b. dłużnik obowiązany jest zapłacić wszystkie zawieszony raty na okres trzyletni.

W związku z wyekspirowaniem okresu moratoryjnego — komornicy przystąpili już do swych czynności i wszczęli akcję egzekucyjną. Zainteresowani dłużnicy ponownie obiegają biuro Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie gdzie uzyskują potrzebne informacje lub pomoc, jeżeli jeszcze jest ona możliwa.

Czy jesteś członkiem LOPP

zmarłego.

Za Wojewodę:
A. Tymianiecki
Naczelnik Wydziału

Nowość! Ciastka Zaolzańskie tylko u F. Tenszerta